

ANDRZEJ KŁOSSOWSKI

### KSIĘGARNIE POLSKIE NA OBCZYŹNIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ 1945-1985

Pierwsza polska księgarnia na obczyźnie powstała w 1833 r. w Paryżu, który w szczytowym okresie rozwoju Wielkiej Emigracji pełnił rolę centrum polskiego życia kulturalnego. Jej inicjator i współzałożyciel, Eustachy Januszkiewicz, wstępując na księgarską drogę pisał 10 II 1833 r.: "Jestem więc w najrozleglejszym znaczeniu entrepreneurem książkowym pod tytułami: redaktora, wydawcy, prota, księgarza, komisanta - ale co mi to szkodzi, że mię nazwą, Bóg wie wreszcie, jakim przezwaniem, bylebym moją pracą jaki dla ogółu przynosił pożytek, a potrafił zapracować dla siebie nie oglądając się na pomoc drugich"<sup>1</sup>. Dwa lata później, mówiąc o nowej spółce, Księgarni i Drukarni Polskiej w Paryżu, powiadał zaś: "Gdyby się jedynie pracowało dla zysku, może by praca ta nie była tak przyjemną, ale my pochlebiamy sobie przynajmniej, że jest inny, piękniejszy, szlachetniejszy cel, który nas do tej entrepryzy przywiódł"<sup>2</sup>. Do innego księgarza polskiego nad Sekwaną, Władysława Mickiewicza, Józef Ignacy Kraszewski kreślił w 1864 r. te oto słowa: "Ponieważ stoi Pan na czele księgarni, drogi Panie Władysławie, czyż mam potrzebę podkreślać, że Pańskim obowiązkiem jest skorzystać z tego, ażeby przypomnieć za jej pośrednictwem naszą nieszczęśliwą ojczyznę"<sup>3</sup>. Istotnie pisarz nie musiał tego podkreślać, bo prowadzona przez syna wieszczka Księgarnia Luksemburska była tylko ośrodkiem kultury narodowej i propagandy sprawy polskiej, niczym ponadto.

Ludzie zakładający za granicą księgarnie polskie kierowali się różnymi intencjami, ale częściej pobudkami patriotycznymi i ideowymi niż rachubami na intratny interes. Potwierdzają to przytoczone wyżej wypowiedzi. Tylko nieliczni na handlu książką polską na obczyźnie dorabiali się majątku.

Zazwyczaj wyraźnie większe zyski osiągnęli ci, którzy w krajach swojego osiedlenia od razu stawali na czele firm nie mających charakteru polskiego, choć z natury rzeczy książkę polską darzyli szczególną sympatią. Dowodzą tego przykłady Aleksandra Dzwonkowskiego, od 1835 do 1856 r. prowadzącego w Christianii /dzisiejsze Oslo/ norweską księgarnię i wydawnictwo, Bolesława Maurycego Wolffa - w 1853 r. założył w Petersburgu księgarnię, która po niewielu latach przetrwała się w jeden z najpotężniejszych rosyjskich koncernów księgarsko-wydawniczo-drukarskich, oraz Henryka Merzbacha, od 1870 r. szefa, a później właściciela znanej brukselskiej księgarni pf. Charles Muquardt.

Śmiało można powiedzieć, że na ogół na księgarniach polskich na obczyźnie ciążyły bądź ciężar szersze i bardziej skomplikowane zadania niż na analogicznych firmach krajowych. Często przypadło lub przypada im pełnienie funkcji ambasadatorów książki i "sprawy" polskiej oraz ośrodków kultury i informacji. Natomiast stan księgarstwa polskiego za granicą był, a poniekąd jest nadal, swego rodzaju zwierciadłem odbijającym przypływ bądź odpływ zainteresowania opinii publicznej kwestią polską, wzrost lub zmierzch poszczególnych fal emigracji politycznych i zarobkowych, zelżenie bądź wzmocnienie ucisku narodowego na ziemiach polskich. Konstatacje te dotyczą zarówno emigracyjnych /polonijnych/ koncernów prasowych, wydawniczych, księgarskich i drukarskich oraz firm wydawniczo-sortymentowych, jak i księgarń wyłącznie sortymentowych i innych punktów sprzedaży książki. Eo ipso odnoszą się do będącej przedmiotem niniejszego referatu sortymentowej działalności wszelkich księgarń polskich na obczyźnie.

## II. ZARAZ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wybuch II wojny światowej spowodował likwidację księgarń polskich na terenach Rzeszy Niemieckiej, a także w krajach okupowanych przez Niemców<sup>4</sup>. Zamknięta została m.in. Księgarnia Polska w Paryżu /1941/. Jednocześnie niezmierny głód książki wśród Polaków, którzy wraz z rządem, administracją państwową, licznymi instytucjami i regularną armią znaleźli się w tych latach na obczyźnie wywołał za granicą żywiołowy i niesłychanie szybki rozwój ruchu wydawniczego. Roz-

powszechnianie publikacji emigracyjnych odbywało się różnymi kanałami, m.in. przez nowo powstałe - głównie w Wielkiej Brytanii - księgarnie sortymentowo-wydawnicze i sortymentowe.

W maju 1945 r., nie licząc dawnej Polonii, za granicą znajdowało się ok. 4 mln. Polaków, którzy w wyniku wojny dobrowolnie bądź przymusowo opuścili kraj. Większości z nich wolność przyniosła dopiero klęska Niemiec. Nic przeto dziwnego, że wyzwolenie Polski i zakończenie wojny nie zmniejszyło, lecz odwrotnie - zwiększyło na obczyźnie zapotrzebowanie na polskie słowo drukowane. Do dotychczasowych jego czytelników doszli nowi. Rodacy uwolnieni z obozów hitlerowskich, poza wyżywieniem i odzieżą, najbardziej zżaknieni byli książki, której od kilku lat nie mieli w ręku.

W 1945 r. najintensywniej polski ruch wydawniczy rozwijał się na terenie Niemiec. W ciągu zaledwie paru miesięcy powstało tu kilkadziesiąt polskich firm, co stworzyło konieczność skoordynowania ich działalności i uregulowania takich spraw, jak dobór dzieł do druku, prawa autorskie, kalkulacja cen, rozprowadzanie książek, kontakty z władzami alianckimi. Z inicjatywy zmarłego niedawno /1985/ Stefana Dippla i ks. mjr. Józefa Warszawskiego we wrześniu 1945 r. powołano do życia Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech z siedzibą w Hamburgu, które w maju następnego roku przekształciło się w Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich za Granicą. Zrzeszenie rozwijało się szybko, grupując prawie wszystkie polskie instytucje wydawnicze oraz punkty sprzedaży książek na terenie Niemiec /ok. 100 członków/, a wśród nich powstała pod opieką 1 Dywizji Pancerniej Księgarnię Polską w Meppen - największy ośrodek sortymentu polskiego. Zrzeszenie dysponowało własną Hurtownią Księgarską oraz wydawało redagowany przez Eryka Zielińskiego "Biuletyn Informacyjny Zrzeszenia Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech", później "Biuletyn Informacyjny Spraw Kulturalnych i Wydawniczych" /1945-1946/.

Powroty Polaków do kraju oraz wyjazdy wielu z nich do innych państw spowodowały szybkie kurczenie się w Niemczech polskiego księgarstwa sortymentowego i nakładowego. Uchwałą z lipca 1946 r. centralę Zrzeszenia postanowiono więc przenieść do Rzymu. Ale i we Włoszech, w związku z ewakuacją 2 Korpusu kończyły swą krótką działalność tamtejsze pol-

skie placówki księgarskie i wydawnicze. Nie mając możliwości kontynuowania **prac**, Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich za Granicą uległo likwidacji. Formalnie stało się to w sierpniu 1947 r., faktycznie - wcześniej<sup>5</sup>.

Jego miejsce zajęło powstałe w 1948 r. w Londynie Zrzeszenie Polskich Księgarzy i Wydawców /Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich na Emigracji/. Przystąpiło do niego 17 polskich firm z terenu wysp brytyjskich /m.in. Alma Book, Gryf, Orbis-Polonia, Tern /Rybitwa/, Veritas/. Jego prezesem był Aleksander Mazzucato, a wiceprezesem Tadeusz Rybotycki. O stowarzyszeniu tym nie umiem powiedzieć nic bliższego. Wiem tylko, że blisko współpracowało z zawiązaną w Londynie w połowie lat pięćdziesiątych Radą Książki Polskiej Zagranicą, stawiającą sobie m.in. za zadanie wyrównywanie różnic "poglądów i stanowisk istniejących pomiędzy poszczególnymi wydawcami i księgarzami"<sup>6</sup>. Kontynuacją idei Zrzeszenia było zapewne zorganizowane w Londynie na początku 1973 r. zebranie wydawców i księgarzy emigracyjnych, które opowiedziało się m.in. za szybkim ogłoszeniem katalogu nie wyczerpanych całkowicie książek polskich wydanych na obczyźnie po II wojnie światowej oraz zaapelowało o nadsyłanie okazowych egzemplarzy wszystkich publikacji emigracyjnych Bibliotece Polskiej "Ignacio Domeyko" w Buenos Aires, Bibliotece Polskiej w Paryżu, The Polish Library w Montrealu oraz Bibliotece Polskiej i Bibliotece Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, gdyż mają one "charakter bibliotek narodowych i obsługują czytelników w krajach osiedlenia jak i Polaków z kraju"<sup>7</sup>.

Dygresją o Zrzeszeniu Wydawców i Księgarzy Polskich na Emigracji i innych organizacjach księgarzy polskich za granicą daleko odbiegłem od lat bezpośrednio powojennych. Muszę więc cofnąć się do nich.

Przetransportowanie w 1946 r. kilkudziesięciotysięcznego Drugiego Korpusu Polskiego z Włoch do Wielkiej Brytanii oraz wyjazd do tego kraju wielu Polaków, których koniec wojny zastał w Niemczech, sprawił, że za kanał La Manche przeniosło się w tym czasie centrum polskiego księgarstwa emigracyjnego.

Niczego nie trzeba było zaczynać tu od nowa, bo już w okresie wojny Wielka Brytania, w której skoncentrowało

się gros polskich urzędów oraz instytucji i organizacji wychodźczych, była największym polskim ośrodkiem wydawniczym. Działały tu wydawnictwa i księgarnie państwowe, społeczne i prywatne, których dorobek edytorski z lat 1940-1945 zamykał się liczbą kilku tysięcy książek i broszur.

Z powstałych w latach wojny placówek księgarsko-wydawniczych i księgarskich nadal funkcjonowały m.in. Książnica Polska /The Polish Library/ Jadwigi Harasowskiej w Glasgow /założona w 1940 r./, Składnica Księgarska /The Polish Book Depot/ Anny Laskowskiej w Edynburgu /założona w 1942 r./ oraz firma Orbis-Polonia Ltd. w Londynie, która powstała w listopadzie 1944 r. na bazie zlikwidowanej rok wcześniej księgarni wydawniczej p.f. M. I. Kolin /M. Kohn i L. Lindenberg/, działającej w latach 1940-1943. Księgarni "Orbis" należy się kilka słów więcej. Stworzono ją jako spółkę udziałową /m.in. jej główny akcjonariusz i szef Józef Olechowicz oraz Witold Filski/, a umieszczono w samym centrum Londynu w eleganckim lokalu przy ul. Knightsbridge 38. Od początku istnienia była największą polską księgarnią w Wielkiej Brytanii, posiadającą filie w Edynburgu i Dundee, kilka kiosków księgarskich oraz parę bibliobusów zaopatrujących w książki polskich uchodźców rozsianych na wyspach brytyjskich.

Świeższym rodowodem, już z lat 1945-1955 legitymowały się m.in. następujące polskie firmy księgarsko-wydawnicze usytuowane nad brzegami Tamizy: - Alma Book Co. /założona w 1945 r. przez Aleksandra Mazzucato, który w 1953 r. przejął też pozostałości po Książnicy Polskiej w Glasgow/; - Vistula Press /założona przez Aleksandra Piskora na bazie edynburskiej Składnicy Księgarskiej/; - Gryf Publications Ltd. /firma założona w 1946 r. jako kontynuacja działalności wydawniczej 2 Korpusu, składająca się z działów: wydawniczego, księgarsko-kolportażowego oraz drukarni/; - Katolicki Ośrodek Wydawniczy "Veritas" /założony w 1947 r./, prowadzący przede wszystkim działalność wydawniczą, ale także księgarską; - Tern /Rybitwa/ Book Co. - wydawnictwo i księgarnia Tadeusza Rybotyckiego, spadkobiercy przedwojennego poznańskiego wydawnictwa Rudolfa Wegnera; - Polish Book House Bolesława Świdorskiego /założony w 1949 r./, od 1954 r. prowadzącego równolegle Księgarnię Kombatantką będącą własnością Stowarzyszenia Kombatantów Polskich; - Cracovia Book Co.

/założona w 1950 r. przez dr. Juliusza Scharfa/. Są to placówki, których żywot okazał się trwalszy. Ale obok nich w latach czterdziestych powstało w Wielkiej Brytanii wielu księgarń efemeryd, a wśród nich istniejąca do 1949 r. księgarnia Witolda Filskiego, współzałożyciela księgarni Orbis oraz funkcjonująca przynajmniej w latach 1946-1950 Księgarnia Polska "Co sływać" w Edynburgu. Działały tam wreszcie przeróżne kioski i punkty sprzedaży książek przy stowarzyszeniach i instytucjach emigracyjnych<sup>8</sup>.

Powojenne ruchy migracyjne Polaków znajdujących się poza granicami ojczyzny oraz konieczność zaspokojenia potrzeb czytelniczych dawnej bądź stabilizującej się już nowej Polonii legły u podstaw narodzin i animacji księgarstwa polskiego także w innych krajach europejskich i zamorskich.

We Francji, w Paryżu, w 1944 r. pod kierunkiem dr. Stanisława Lema wznowiła działalność Księgarnia Polska, a w 1946 r. na wyspie św. Ludwika otworzyła podwoje Libella założona przez dynamicznie działającego Kazimierza Romanowicza. Także nad Sekwaną powstały takie firmy jak księgarnia Tadeusza Pajora /przedwojennego kierownika Księgarni Polskiej w Paryżu/, księgarnia "Linne" i antykwarjat P. Chmieluka. W Lille Drukarnię i Księgarnię Polską założył Antoni Klein. Łącznie w 1948 r. było we Francji 12 polskich księgarń, z czego aż 8 w Paryżu<sup>9</sup>.

W Belgii, w Brukseli, w samym tylko 1946 r. powstały aż trzy polskie placówki księgarskie: Polski Instytut Wydawniczy prowadzący m.in. Księgarnię Polską, Spółka Wydawniczo-Drukarska "La Colonne" dysponująca księgarnią o tej samej nazwie /z filią w Londynie/ oraz Księgarnia i Wypożyczalnia Książek Polskich<sup>10</sup>. W Solurze w Szwajcarii Kazimierz F. Vincenz wraz z żoną Halszką "przytuliwszy się" - jak powiadał - do Stowarzyszenia Kombatantów Polskich, założył w 1950 r. Kiermasz Książki Polskiej, jedyną w swoim rodzaju nader ambitną i ruchliwą księgarnię<sup>11</sup>.

W Izraelu, w Tel-Awivie około 1948 r. polską księgarnię pf. "Spedron" otworzył F. Birnbaum<sup>12</sup>.

W Argentynie, w Buenos Aires, w 1947 r. pojawiła się księgarnia Włodzimierza Laszkiewicza i Braci, a w następnym roku, przy poparciu dwóch paryskich firm, Instytutu Litera-

ckiego i Libelli, powstała Składnica Książki Polskiej /Liberia Polaca/ Tadeusza Dąbrowskiego i J. Miecznikowskiego. W tym samym roku lub nawet wcześniej w innym argentyńskim mieście Posadas /stolica stanu Misiones/ rozpoczęły działalność "La Lectura" Karola Idziego oraz drukarnia, księgarnia i introligatornia Józefa Mkota i Syna<sup>13</sup>. W Brazylii, w Kurytybie /Parana/, w pierwszych powojennych latach istniała jeszcze księgarnia polska Biruty Derginta-Rawicza, sięgająca swymi korzeniami Księgarni Polskiej założonej w 1906 r. przez Kazimierza Warchałowskiego. Natomiast w Rio de Janeiro w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych spotykamy dwie polskie księgarnie - Zofii Kietlińskiej oraz Książnicę Polską<sup>14</sup>.

W Australii, w Sydney, w końcu lat czterdziestych zainstalowała się filia londyńskiej hurtowni księgarskiej Vistula Press Ltd., a w parę lat później w Melbourne utworzono księgarnię "Kultura"<sup>15</sup>.

W Kanadzie nie później niż w 1948 r. w Saul Ste Marie w stanie Ontario rozpoczęła działalność Polska Agencja Książek i Czasopism, która w tymże roku otworzyła w Toronto swój skład główny oferujący "wielki wybór książek polskich"<sup>16</sup>. Chyba już po niej powstały księgarnie "Bajka" E. Junga i "Mozaika" K. Szczuki w Montrealu oraz trzy firmy - Polish Book and Music Store, Księgarnia Polska A. Jacukiewicza i księgarnia "Głosu Polskiego" w Toronto<sup>17</sup>.

I wreszcie Stany Zjednoczone. W Nowym Jorku kontynuowało działalność specjalizujące się w imporcie książki polskiej do USA przedsiębiorstwo pod firmą The Polish Book Importing Co. założone w 1907 r. przez Jakuba Vorzimerę, a od 1925 r. prowadzone przez Władysława Opalińskiego<sup>18</sup>. Funkcjonowały nadal dwie firmy, których powodem do chwały była raczej przeszłość niż dzień dzisiejszy - przejęty przez Spółkę w Toledo dawny koncern prasowy, wydawniczy, drukarski i księgarski Antoniego Paryskiego "Ameryka Echo", Inc.<sup>19</sup> oraz firma The Polish American Publishing Co. /Polish American Book Co./ Heleny z Baranowskich Chrzanowskiej, powstała w 1928 r. na bazie potężnego niegdyś wydawnictwa i księgarni Smulski Publishing Co. w Chicago<sup>20</sup>. Trwała też na posterunku Księgarnia Ludowa w Detroit założona w 1927 r. przez Marcina Żukowskiego<sup>21</sup>.

W USA w pierwszym powojennym dziesięcioleciu powstały też nowe księgarnie polskie, a wśród nich dwie pod nazwą Gryf Publication: w Albany, NY /właściciel Wincenty Bienkowski/ i w Utica, także w stanie New York<sup>22</sup>.

Niezależnie od samoistnych księgarń w wielu krajach we wczesnym okresie powojennym sprzedają książki polskich trudniły się rozmaite kioski i punkty księgarskie, sklepy polskie o szerszym profilu handlowym, prywatni kolporterzy, redakcje i administracje polskich gazet i czasopism, stowarzyszenia i instytucje polonijne /emigracyjne/ oraz parafie etniczne i zgromadzenia zakonne. Tworzono również działy polskie w księgarniach obcych, np. w paryskiej księgarni "Ignis" przy ul. de la Chaussée d'Antin 5 oraz - z inicjatywy londyńskiego "Orbisu" - w znanej brukselskiej firmie księgarsko-wydawniczej Office de Publicité S. C. w handlowym centrum miasta przy ul. Neuve 36<sup>23</sup>.

Ta zajmująca parę stron monotonna wyliczanka nie wyczerpała naturalnie wszystkich krajów, w których w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej bujnie rozkwitało polskie księgarstwo ani tym bardziej nie objęła wszystkich istniejących w tym czasie na obczyźnie księgarń polskich. Dała jednak obraz skali tego zjawiska, zjawiska przemijającego, bo opartego na mało stabilnej klienteli i często równie mało stabilnych podstawach finansowych oraz niejasnych jeszcze planach życiowych sporej części właścicieli tych księgarń.

Liczne powroty do kraju, stabilizacja powojennej emigracji oraz jej stopniowa asymilacja ze społeczeństwami krajów osiedlenia sprawiły, że większość księgarń polskich działających na obczyźnie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych szybko przeszła do historii. Ostały się tylko nieliczne - te, które dostatecznie okrzepły i potrafiły znaleźć swoje miejsce na trudnym rynku książki polskiej za granicą. Od końca lat pięćdziesiątych "ruch" księgarń polskich /polonijnych/ na obczyźnie jest raczej niewielki. Jedne nikną z powierzchni ziemi, inne powstają, ale dzieje się to już dość rzadko. Księgarnie obecne są też na ogół firmami inaczej wyprofilowanymi i nastawionymi w dużej mierze na innego odbiorcę niż większość ich poprzedniczek sprzed górą ćwierć wieku.



## III. OBECNIE

Wykaz księgarń polonijnych zamieszczony w "Informato-rze Polonii w USA" na rok 1981-1982 uwzględnia 28 placówek mieszczących się w 9 krajach /USA - 13, Kanada - 4, Wielka Brytania - 3, Francja i Szwecja - po 2, Australia, Dania, Izrael, RFN - po 1/<sup>24</sup>. Lista ta, choć najpełniejsza ze znanych mi, jest zarazem na tyle niekompletna, że nie może sła-nowić podstawy do oszacowania ile jest obecnie na obczyźnie księgarń polskich. Wątpię zresztą, by ktokolwiek podjął się określenia ich liczby. Trudność polega nie tylko na tym, że nie jest prowadzona żadna statystyka ani rejestr tych firm. Nie mniej istotne są kłopoty z ustaleniem kryteriów, jakim powinna odpowiadać księgarnia nosząca miano "polonijnej" lub "polskiej na obczyźnie". Każda próba definicji takiej księgarni będzie na pewno dyskusyjna. O problemach tych pi-sałem szerzej w pracy pt. "Historia książki polskiej za gra-nicą. Problemy badawcze" oraz we wstępie do niedawno wydanej mojej książki pt. "Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki"<sup>25</sup>. Tu mogę tylko powiedzieć, że im bliżej dnia dzisiejszego, im bardziej Polacy mieszkający na obczyźnie asymilują się ze społeczeństwami krajów osiedlenia, tym trudniej jest okre-slić czy dana księgarnia jest jeszcze lub już nie jest pol-ską, a dotyczy to zarówno firm starych, jak i nowo zakłada-nych. By nie być gołosłownym powołam się na przykład księ-garni "Point Virgule" /"Średnik" albo wdzięcznej "Kropka i Przecinek"/ założonej w 1974 r. w Bruay-en-Artois /jedno z większych skupisk polonijnych na północy Francji/ przez Serge'a Gorczycę, syna polskiego górnika i Francuzki, nie mówiącego po polsku, ale ojczyznę swego ojca darzącego szcze-gólnym sentymentem i dającego temu wyraz m.in. w działalno-sci księgarskiej<sup>26</sup>. Inna egzemplifikacja - księgarnia Contal C. założona w 1954 r. w Melbourne przez inż. Henryka Syriato-wicza, która z biegiem czasu - nie rezygnując ze sprzedaży książek i czasopism polskich - zajęła się sprzedażą płyt polskich i słowiańskich oraz wyświetlaniem filmów polskich, zaczęła spełniać funkcje biura podróży ułatwiającego wyjazdy z Australii i przyjazdy z Polski na piąty kontynent, a na dodatek stała się przedstawicielem banku PeKaO w Australii i swego rodzaju filią krajowej Cepelii<sup>27</sup>.

W każdym razie księgarń, które można nazwać polskimi lub polonijnymi, jest obecnie na obczyźnie znacznie mniej niż w latach bezpośrednio powojennych, ale na ogół są to placówki dość ustabilizowane. Są to zarazem firmy bardzo różnorodne: od starych, szcycących się bogatymi tradycjami powstałe w najnowszych czasach, od małych po duże, od księgarń wyłącznie sortymentowych poprzez sortymentowo-wydawnicze po w zasadzie tylko wydawnicze, które sprzedają książek zajmują się na marginesie swej podstawowej działalności, od prowadzących szeroki asortyment po wąkowyspecjalizowane, np. antykwariaty, od prowadzących działalność kameralną po daleko wychodzące poza swoją siedzibę, obsługujące klientów z całego niemal świata i organizujące bądź uczestniczące w różnych imprezach kulturalno-propagandowych, od stanowiących prywatną własność po księgarnie istniejące przy organizacjach, gazetach i świątyniach polonijnych.

W Paryżu, przy bulwarze St Germain, trwa na posterunku Księgarnia Polska, która w 1983 r. - jako że nawiązuje do tradycji księgarni założonej w 1833 r. przez Eustachego Januszkiewicza, święciła swoje 150-lecie. Ale gdyby nawet nie sięgać tak głęboko i pozostać przy faktycznych jej narodzinach w 1925 r. i tak okazałoby się, że jest dziś najstarszą spośród wszystkich krajowych i emigracyjnych księgarń polskich. Również nad Sekwaną ma siedzibę inna rekordzistka - powstała w 1946 r. Libella - firma, która najdłużej /bo aż 40 lat/ utrzymuje się w rękach swojego założyciela i właściciela, Kazimierza Romanowicza.

W Wielkiej Brytanii najstarszą polską księgarnią jest Orbis Books /London/ Ltd., założona w 1944 r. przez Józefa Olechnowicza, a w 1972 r. odkupiona od jego spadkobierczyni przez inż. Jerzego Kulczyckiego. Niewiele świeższe metryki mają dwie inne londyńskie firmy. Pierwsza z nich to księgarnia Katolickiego Ośrodka Wydawniczego "Veritas" /1947/, która przede wszystkim drogą sprzedaży wysyłkowej rozpowszechnia w całym niemal świecie wydawnictwa własne oraz publikacje innych polskich nakładców. Drugą jest księgarnia Stowarzyszenia Kombatantów Polskich /1954/<sup>28</sup>. Roku 1950 sięga rodowód Polskiej Fundacji Kulturalnej, ale ona - podobnie jak parę innych placówek nad Tamizą - jest przede wszystkim wydawnictwem, ubocznie tylko zajmującym się rozprowadzaniem książek, m.in. antykwarycznych.

W Szwajcarii, w Solurze, już przez 35 lat /założony w 1950 r./ ożywioną działalność prowadzi Kiermasz Książki Polskiej, zawiadywany obecnie przez wdowę po jego twórcy, Kazimierzu F. Vincenzie, Halszkę Poniatowską-Vincenz.

W Argentynie, od końca lat czterdziestych egzystuje Libreria Polaca, stanowiąca dziś własność Natalii Dąbrowskiej. Tyle samo mniej więcej lat liczy sobie Księgarnia Polska "Vistula" w Sydney. Dawno powstały też takie firmy, jak Księgarnia Ludowa /People's Book Store/ w Detroit /USA/ i Księgarnia Polska /Vertrieb von Zeitschriften und Büchern/ Stanisława Mikiciuka w Monachium /RPN/<sup>29</sup>.

Oto - naturalnie tylko niektóre - z najstarszych wciąż czynnych księgarń polskich na obczyźnie, na ogół mających za sobą nie mniej niż 30 lat służby polskiej książce. Ale na tym samym polu aktywną i owocną działalność prowadzą też firmy młodsze.

Spośród nich na pierwszym chyba miejscu wypada wymienić największą księgarnię polonijną w Stanach Zjednoczonych - Polonia Bookstore and Publishers Co. w Chicago, założoną ok. 1970 r. przez zmarłego niedawno /1985/ Edwarda Puacza, dziennikarza i publicystę, który wyjechawszy z Polski w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, po niedługim czasie rozwinął energiczną akcję na rzecz krzewienia za granicą kultury i książki polskiej. Jego "Polonii" warto poświęcić nieco więcej uwagi. A to dlatego, że E. Puacz nie tylko prowadził ją przez kilkanaście lat, aż do śmierci, ale często mówił i pisał o niej, czyniąc przy okazji wiele trafnych i ciekawych spostrzeżeń na temat Polonii amerykańskiej, jej stosunek do książki polskiej i możliwości promocji tej książki w USA.

"Polonia" ma siedzibę pośrodku Milwaukee Avenue, głównej arterii handlowej polonijnego Chicago. Ma stale na składzie ok. 2 500 tytułów książek w ok. 20 tys. tomach, a nadto kilkadziesiąt tytułów czasopism i gazet, karty świąteczne i okolicznościowe, płyty etc. Wartość jej inwentarza sięga 160 tys. dol. "Polonia" pokrywa 50% potrzeb całego rynku amerykańskiego na polską książkę. Systematycznie zaopatruje ok. 500 uniwersytetów, instytutów naukowych, bibliotek publicznych i innych instytucji amerykańskich. Książki polskie wysyła m.in. do Afryki, Australii i Nowej Zelandii. Cza-

sopisma polskie dostarcza ok. 400 abonentom. 70% swych obrotów "Polonia" opiera na książkach i czasopismach wydawanych w Polsce, a za jej pośrednictwem na rynek amerykański trafia 25% polskiego eksportu księgarskiego do USA. Swym klientom oferuje też bogaty zestaw publikacji emigracyjnych. Przynajmniej kilka razy w roku "Polonia" organizuje wystawy książki polskiej na uniwersytetach, sympozjach, kongresach i zjazdach naukowych poświęconych zagadnieniom kultury i historii krajów słowiańskich. Firma prowadzi własną akcję wydawniczą. W jej lokalu urządzone są ekspozycje obrazów polonijnych artystów plastyków. Tam też ma siedzibę założony przez E. Pua-cza Klub Przyjaciół Książki Polskiej zajmujący się m.in. popularyzacją książki w ośrodkach polonijnych poza Chicago. W 1979 i 1982 r. "Polonia" uczestniczyła w warszawskich Międzynarodowych Targach Książki, prezentując własny dorobek wydawniczy oraz publikacje innych wydawców polonijnych z USA, Wielkiej Brytanii i Włoch<sup>30</sup>.

Młodsza od "Polonii" jest Księgarnia "Nowego Dziennika" /Polish-American Book Store/, prowadzona od kilku lat w Nowym Jorku przez wydającą "Nowy Dziennik" spółkę Bicentennial Publishing Corporation, na czele której stoi Bolesław Wierzbiański. Placówka ta prowadzi odręczną i wysyłkową sprzedaż książek krajowych i emigracyjnych. Ważnym jej działem jest antykwariat<sup>31</sup>. Trzecią godną szczególnej uwagi księgarnią polską w USA jest Księgarnia "Amerykańskiej Częstochowy" mieszcząca się w dolnej części kościoła powstałego w 1955 r. w Doylestown w stanie Pensylwania. Należy ona do najżywotniejszych księgarń polonijnych, a swoje powodzenie zawdzięcza zarówno dobremu zaopatrzeniu w wydawnictwa krajowe i emigracyjne /głównie literatura piękna i religijna/, jak i setkom tysięcy ludzi przewijających się corocznie przez to narodowe sanktuarium<sup>32</sup>.

Obok już wspomnianych, w Stanach Zjednoczonych działa obecnie nie mniej niż 10 księgarń polskich, wśród których znajdują się m.in.: Polish Book Depot "Vistula" Franciszka Orzechowskiego w Filadelfii, Pa; Szwede Slavic Books w Palo Alto, Ca /założone w 1959 r./; Polish Publication Center Imported Books and Magazines w Chicago, Ill.; Poray Book Entreprises w Brooklynie, NY. Poza nimi dystrybucją książki polskiej zajmuje się kilkanaście profesjonalnych firm

amerykańskich. Rozpowszechniają ją też polonijne sklepy i biura podróży oraz takie organizacje jak np. Fundacja Kościuszkowska<sup>33</sup>.

W Kanadzie największą, owocnie pracującą księgarnią polską jest Księgarnia "Związkowca" w Toronto, Ont. prowadzona przez Polish Alliance Press Ltd. Polonii kanadyjskiej oferuje ona /na miejscu oraz w sprzedaży wysyłkowej/ bogaty wybór książek i płyt krajowych, a także różnorodne wydawnictwa emigracyjne. Na jej katalogi i ogłoszenia, zamieszczone na łamach "Związkowca", składają się obszerne spisy książek i płyt, dochodzące nieraz do kilkuset pozycji. Również w Toronto działa Księgarnia "Głosu Polskiego" /Polish Voice Publishing/<sup>34</sup>.

We Francji, w Paryżu, już w latach osiemdziesiątych powstały dwie nowe firmy polskie, obie mające w założeniu charakter księgarni, antykwariatu i wydawnictwa. Pierwszą z nich, "Lettres Slaves" Marka Franciszkowskiego /założona w 1981 r./, jest przede wszystkim prężnie rozwijającym się antykwariatem. Druga - "Polemika" Wojciecha Wiśniewskiego /założona w 1982 r./ specjalizuje się m.in. /jako wydawnictwo i księgarnia/ w polskiej literaturze religijnej. Nad Sekwaną sprzedaż wydawnictw krajowych w skromnym rozmiarze prowadzi też sklep Cepelia-France S. A.<sup>35</sup>

W Londynie istnieje księgarnia "Polonez" prowadzona przez spółkę polsko-brytyjską pod nazwą Earlscourt Publications Ltd. /powstała na bazie księgarni zmarłego w 1969 r. Bolesława Świdorskiego/. Głównym jej zadaniem jest sprzedaż polskich książek i prasy na terenie Wielkiej Brytanii oraz pełnienie funkcji hurtowego ich dostawcy dla księgarń polonijnych i niektórych wyspecjalizowanych księgarń angielskich<sup>36</sup>. Pozostałe księgarnie polskie w Wielkiej Brytanii sięgają korzeniami dawniejszych lat.

W Szwecji znajdują się dwie polskie księgarnie: Księgarnia "Wiadomości Polskich" /Sztokholm/ i Klub Taniej Książki /Skarholmen/. W Danii /Bagsvaerd/ działa wysyłkowa Księgarnia Polska<sup>37</sup>, a w stolicy Izraela - Tel-Awivie - Księgarnia Polska E. Neusteina, oferująca w ogłoszeniach duży wybór książek wydanych w Polsce i na emigracji, produkcji bieżącej oraz wyczerpanych i antykwarycznych. Warto tu jeszcze dodać, że na zamówienia Neusteina, blisko współpracującego z insty-

tucjami krajowymi, drukuje się w Polsce pewne reprinty, m.in. judaica Majera Bałabana<sup>38</sup>.

Niestety, niewiele mogę powiedzieć o obecnym stanie księgarń polskich w Brazylii, będącej jednym z największych na świecie skupisk polonijnych. Wydaje się, że jest on miżerny. Wiem tylko, że w latach sześćdziesiątych /może później też/ jako sprzedający i przyjmujący w komis książki polskie ogłaszał się Seweryn Hartman z São Paulo<sup>39</sup>.

Podobnie, jak była już o tym mowa w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, także w innych krajach obok księgarń polskich /polonijnych/ książkę polską rozpowszechnia wiele innych punktów sprzedaży, począwszy od wyspecjalizowanych księgarń obcych i parafii etnicznych, a skończywszy na polonijnych organizacjach, redakcjach i administracjach czasopism, sklepach i przeróżnych agencjach.

#### IV. ASORTYMENT, DZIAŁALNOŚĆ, KLIENCI KSIĘGARŃ POLSKICH NA OBCZYŹNIE

Na asortyment księgarń polskich na obczyźnie w pierwszych latach powojennych składały się przede wszystkim wydawnictwa polskojęzyczne, drukowane poza krajem jeszcze podczas wojny lub już po jej zakończeniu. Często były to przedruki publikacji przedwojennych /m.in. podręczniki i klasycy literatury polskiej/ dokonywane techniką fotooffsetową. Ważną część asortymentu stanowiły czasopisma i gazety emigracyjne /przyjmowanie prenumerat i sprzedaż pojedynczych numerów/. Z wydawnictwami krajowymi było różnie. Na ogół ich dobór był przypadkowy, zarówno w odniesieniu do książek przedwojennych /antykwarecznych/, jak i współczesnych. Jeśli chodzi o te ostatnie, wynikało to przede wszystkim z bardzo utrudnionych kontaktów z Polską oraz często występujących oporów wobec sprowadzania "reżimowej" literatury. Założona w 1950 r. w Londynie przez dr. Juliusza Scharfa, dawnego współwłaściciela Drukarni Narodowej w Krakowie, firma Cracovia Book Company, od początku nastawiona przede wszystkim na sprzedaż książki krajowej, należała do nielicznych wyjątków<sup>40</sup>. Natomiast Bolesław Świdorski wyznający zasadę, że nie jest rzeczą księgarza wykonywać pracę urzędu cenzury, a czytelnicy sami mają prawo decydować o swoich lekturach, już pod koniec lat pięćdziesiątych popadł w poważny konflikt ze Stowarzyszeniem Kombatan-

tów Polskich, które trzykrotnie wymawiało mu dzierżawę lokalu z tego tylko powodu, że sprzedawał w nim czasopisma i książki krajowe. Nota bene sprawa ta znalazła epilog na wokandzie sądu angielskiego, który przyznał Świderskiemu prawo do dalszej dzierżawy londyńskiej księgarni<sup>41</sup>. W każdym razie pojawiające się w inseratach ówczesnych księgarni polskich na obczyźnie zapewnienia o bogatym wyborze książek krajowych nie zawsze odpowiadały rzeczywistości.

Z wyjątkiem rozmaitych słowników, informatorów i innych tego typu publikacji ułatwiających rodakom adaptację do nowego otoczenia, gros księgarni emigracyjnych stosunkowo małą wagę przykładają do obcojęzycznych poloników zagranicznych oraz innych wydawnictw obcych. Nie odnosiło się to naturalnie do tak znanych i zasiedziałych już za granicą firm jak np. Księgarnia Polska w Paryżu. Ale one tonęły przecież w powodzi placówek nowych, często zresztą przygodnych i efemerycznych.

Dziś jest zdecydowanie inaczej. Polskojęzycznych publikacji emigracyjnych ukazuje się stosunkowo mało. Literatura emigracyjna wzbogaca się o nowe pozycje, jej jakość - w ocenie Marii Danilewicz-Zielińskiej - nawet poprawia się, ale czytelników wśród Polonii znajduje coraz mniej, a z jej eksportem do Polski występują różne trudności<sup>42</sup>. Sprzedaż wydawnictw polonijnych stanowi więc margines obrotów większości księgarni polskich na obczyźnie.

Bez publikacji krajowych, pozyskiwanych obojętnie jakimi drogami, firmy te straciłyby rację bytu. Przykładowo chicagowska "Polonia", będąca największą w USA księgarnią polską, 70% swoich obrotów opiera na książkach i czasopismach krajowych<sup>43</sup>. Ale i te wydawnictwa nie zdołałyby zapewnić egzystencji większości omawianych księgarni, tym bardziej że w zgodnej opinii księgarzy polonijnych z dostawami ich często zdarzają się rozmaite kłopoty; są one relatywnie bardzo drogie /także w porównaniu z książkami z innych krajów socjalistycznych/, a ich jakość bywa nieraz wręcz żenująca.

Z reguły konieczne staje się zatem sięganie do książek obcych, nie będących polonikami ani nawet slawikami. Są one, powiada właściciel londyńskiego "Orbisu", "w obsłudze księgarskiej najłatwiejsze, bo łatwe do sprowadzenia, mające pełne wsparcie reklamy i oceny popularnych czy fachowych

recenzji oraz przy odpowiednich wysokościach zamówień najlepsze warunki handlowe. Stały się one nieodzownym działkiem naszej księgarńi, którego domaga się nasza klientela i od którego zależy byt i przyszłość naszego istnienia"<sup>44</sup>.

W tym miejscu godzi się wszakże zauważyć, że łączenie sprzedaży książek polskich i obcych, jakkolwiek praktykowane już np. przed wojną przez Księgarnię Polską w Paryżu, do niedawna nie było jeszcze zjawiskiem powszechnym. Stanisław Zakrzewski, podsumowując rezultaty badań ankietowych przeprowadzonych w 1967 r. wśród księgarzy emigracyjnych, pisał bowiem: "W tej sprawie znakomita większość księgarzy wykazuje wspólność poglądu, że połączenie sprzedaży tych dwóch kategorii książek jest praktycznie niemożliwe. Wyjątek stanowi książka obcojęzyczna o tematyce polskiej, która merytorycznie jest jakby 'polską' książką"<sup>45</sup>.

Te ostatnie książki, tzw. polonica obcojęzyczne, zarówno wydane w kraju, jak i na obczyźnie, mogą dziś liczyć na większy zbyt niż publikacje polskojęzyczne, co związane jest m.in. ze zmniejszającą się wśród Polonii znajomością języka polskiego i postępującą asymilacją ze społeczeństwami krajów zamieszkania. Ich udział w sortymentie księgarń polonijnych jest więc coraz większy, ale nie taki, jak wynikałoby to z popytu na nie. Łukasz Osiński i Gena Mizera-Numsen, pisząc o potencjalnych czytelnikach polskojęzycznej literatury emigracyjnej, przyrównali ich do pustawej widowni teatralnej<sup>46</sup>. Z polonikami obcojęzycznymi jest wręcz odwrotnie. Parafrazując słowa Osińskiego i Mizery-Numsen chciałoby się zatem powiedzieć o nich: widownia jest, tylko dobrych aktorów brak.

Już w XIX w. istniały na obczyźnie prowadzone przez Polaków księgarnie słowiańskie, w których dominowała książka polska i Polsce poświęcona. Dziś tendencja do takiego profilowania księgarń polonijnych jest silniejsza niż kiedykolwiek. Niektóre z nich swoją "słowiańskość" włączają nawet do nazwy firmy. W każdym razie rzadko można dziś spotkać księgarnię polonijną nie dysponującą większym lub mniejszym zasobem sławików.

Pozostałe elementy sortymentu księgarń polskich za granicą nie uległy większym zmianom w ostatnim czterdziestolecium. Zarówno bezpośrednio po wojnie, jak i teraz w księgar-



niach tych przyjmuje się prenumeratę oraz sprzedaje pojedyncze numery czasopism polskich i polonijnych. Jediną różnicą jest to, że dziś o periodyki krajowe nie jest na obczyźnie trudno. Można zapisywać się na nie bez prawie żadnych ograniczeń.

Płyty gramofonowe /obecnie także taśmy magnetofonowe i kasety magnetowidowe/ w wielu księgarniach polonijnych były i są towarem cieszącym się sporym powodzeniem. Niektórzy księgarze, już wkrótce po wojnie, sami zajęli się nawet produkcją płyt. Należał do nich m.in. właściciel paryskiej Libelli, Kazimierz Romanowicz, który w początkach lat pięćdziesiątych założył chałupniczą wytwórnię płyt polskich "Ballada" - PAVILON Record Company. Przetrwiała ona niedługo, głównie na skutek konkurencji dużych firm kapitalistycznych, które nagle odkryły polski rynek i zaczęły na serio tłoczyć płyty z nagrań mazurków czy kujawiaków<sup>47</sup>. Inny przykład: księgarnia "Orbis" w Londynie obwieszczała, że w 1957 r. sprzedała ponad 300 wyprodukowanych przez siebie płyt w ponad 100 tys. egzemplarzy. Dalej jeszcze poszła londyńska "Vistula", która w tym samym mniej więcej czasie zaczęła "zdradzać" księgarstwo na rzecz handlu płytami<sup>48</sup>. Kolejny przykład już świeższej daty: księgarnia "Związkowca" w Kanadzie utrzymuje stale na składzie ponad 300 płyt produkcji krajowej i polonijnej<sup>49</sup>.

Ważne miejsce w księgarniach polonijnych zajmują działy antykwaryczne, często bogate i kompletowane z dużym znanstwem. Zdarza się, że działy te budowane są głównie z myślą o obsłudze obcych bibliotek i katedr /instytutów/ slawistycznych. Najdalej posuniętym przykładem może być w ogóle nie prowadzący otwartej sprzedaży antykwariat w Elmhurst pod Nowym Jorkiem utworzony przez zmarłego w 1974 r. Aleksandra Jantę oraz Aleksandra Hertza. Podobny charakter mają paryskie "Lettres Slaves" Marka Franciszkowskiego. Cieszące się powodzeniem działy antykwaryczne prowadzą m.in. Księgarnia Polska w Paryżu oraz księgarnia "Nowego Dziennika" w Nowym Jorku. Ta ostatnia zamieszcza na łamach macierzystego dziennika takie oto odezwy: "Księgarnia 'Nowego Dziennika' apeluje do osób prywatnych i organizacji likwidujących biblioteki: Nie wyrzucajcie książek! Przyjmujemy polskie książki jako dar dla Księgarni. Zysk ze sprzedaży książek przekazywany jest

na dalszy rozwój naszej placówki"<sup>50</sup>.

Do swej oferty handlowej księgarń polskie za granicą, głównie dla zwiększenia obrotów, nierzadko włączają plakaty, pocztówki, reprodukcje, oryginalne obrazy, znaczki pocztowe, materiały papeteryjne, różne wyroby artystyczne /np. kilimy/ oraz takie drobiazgi jak: sprzedawane w latach pięćdziesiątych w Księgarni Polskiej w Brukseli orzełki na berety, guziki do płaszczy wojskowych i baretki odznaczeń wojennych<sup>51</sup>. Niektóre księgarń /np. Księgarnia Polska w Paryżu i "Polonia" w Chicago/ rozprowadzają bilety do teatrów i na imprezy organizowane przez polonijnych impresariów.

Nie ma widocznych różnic w wielkości sortymentu dawniejszych i współczesnych księgarń polskich na obczyźnie. Naturalnie mniejsze firmy ukrywają na ogół stan swych zasobów. Jak zatem przedstawiał bądź przedstawia się on w placówkach większych? Władysław Opaliński w dwóch wydanych w 1946 r. katalogach nowojorskiej The Polish Book Importing Co. /nie uwzględniających całego asortymentu firmy/ zarejestrował ok. 3 300 książek i czasopism, ale przeważnie w pojedynczych egzemplarzach. Paryska Libella posiadała w 1948 r. na składowanie ok. 1 500 różnych książek w liczbie od 5 do 1 000 egzemplarzy każdego tytułu oraz ok. 20 tytułów czasopism. Londyński "Orbis" w 1955 r. dysponował ok. 3 tys. tytułów książek<sup>52</sup>. A oto dane aktualne. Chicagowska "Polonia" rozporządza ok. 2 500 tytułami książek w ok. 20 tys. egzemplarzy, nadsekwańska Księgarnia Polska - ok. 2 500 tytułami książek, ok. 300 afiszami oraz kilkuset płytami i nagraniami kasetowymi, a paryska Libella ok. 3 tys. tytułów książek<sup>53</sup>.

O rozmiarach obrotów i liczbach książek sprzedawanych w księgarniach polskich na obczyźnie powiedzieć mogę niewiele. Według bardzo już przestarzałych danych z 1967 r. roczny zbyt książek wahał się w tych firmach od 120 do 3 tys. egzemplarzy rocznie<sup>54</sup>. Kiermasz Książki Polskiej w Solurze w ciągu pierwszych 25 lat swojej działalności /1950-1975/ rozprowadził ok. 20 tys. egzemplarzy<sup>55</sup>. Chicagowska "Polonia" czasopisma polskie dostarcza ok. 400 abonentom, a roczne jej obroty sięgają 180-200 tys. dolarów<sup>56</sup>.

Mało księgarń polskich na obczyźnie jest tak dobrze usytuowanych, jak paryska Księgarnia Polska czy chicagowska "Polonia". Niektóre położone są z dala od centrów kulturalnych. Są też takie, które nie dysponują lokalami sklepowymi,

a należą do nich m.in. żywotna nowojorska księgarnia "Nowego Dziennika" /mieszcząca się na czwartym piętrze biurowego budynku/ oraz nie mniej dynamiczna paryska firma "Lettres Slaves" /ulożowana w oficynie na pierwszym piętrze/. Nie zawsze więc łatwo jest do nich trafić. Ale gdyby nawet wisiały nad nimi wielkie szyldy i jarzyły się efektowne neony, droga do nich dla większości rozsianej po całym świecie Polonii byłaby zbyt daleka.

Stąd księgarnie polskie na obczyźnie z trudną do przecenienia korzyścią dla ogółu Polonii na dużą skalę prowadzą sprzedaż wysyłkową, realizowaną zazwyczaj bez żadnych ograniczeń terytorialnych po otrzymaniu zamówień pocztowych, a bywa że tylko telefonicznych. Więcej, niektóre z tych firm /m.in. Polska Księgarnia Wysyłkowa F. Tyczyńskiego w Londynie<sup>57</sup> i Księgarnia Polska w Danii/ specjalizują się bądź specjalizowały się w tej formie rozpowszechniania wydawnictw. Tak czy inaczej wydaje się, że gros księgarń polonijnych do sprzedaży wysyłkowej przykłada większą wagę niż do odręcznej, prowadzonej bezpośrednio we własnych siedzibach.

Zaraz po wojnie pomniejsi lub początkujący księgarze nieraz sami, z walizką książek, komiwojażerowali po skupiskach Polaków. /Tak czynił np. w zaraniu swej księgarskiej "kariery" właściciel paryskiej Libelli, Kazimierz Romanowicz/. Największe ówczesne firmy /np. "Orbis" i "Vistula" w Londynie/ stać było natomiast na takie luksusy, jak posiadanie agentów, osobnych kiosków, zamiejscowych lub nawet zagranicznych filii oraz bibliobusów prowadzących obwoźną sprzedaż książek. Firm tych było wszakże niewiele, a dziś nie ma ich prawie w ogóle.

Niektóre księgarnie, szczególnie wydawnicze oraz pełniące funkcje tzw. składów głównych, prowadziły, a także prowadzą obecnie - choć chyba na mniejszą już skalę - sprzedaż hurtową lub półhurtową, polegającą na udzielaniu stosownych rabatów osobom i instytucjom zakupującym większą liczbę egzemplarzy tego samego tytułu. Niewiele jest natomiast na obczyźnie takich księgarń jak "Polonia" w Chicago i "Polonez" w Londynie, których jednym z programowych kierunków działalności jest zaopatrywanie w książkę polską innych księgarń polonijnych i obcych.

Naturalnie księgarnie polonijne wydają katalogi oraz prowadzą mniej lub bardziej czynne i urozmaicone akcje propagandowo-reklamowe.

Katalogi sortymentowo-nakładowe i reklamowe ogłaszają prawie wszystkie ambitniejsze firmy polonijne. Nadsekwaska Libella już w 1948 r. drukowała je w 15-tysięcznych nakładach, czyli takich, jak czyni to obecnie chicagowska "Polonia". Paryska Księgarnia Polska publikuje trzy rodzaje katalogów, które szeroko kolportuje także poza Francją. Z kolei londyński "Orbis" także trzy razy do roku drukuje informator o książkach polskich i angielskich o wschodniej Europie oraz - w ograniczonym zakresie - o książkach czeskich, rosyjskich i ukraińskich wydanych na Zachodzie. Oto garść przykładów.

Od dawien dawna księgarnie polskie na obczyźnie ogłaszają się w różnych informatorach i czasopismach polskich ukazujących się za granicą, często drukując na ich łamach obszerne inseraty, a zdarza się, że i liczące po kilkaset pozycji katalogi. Trudno ocenić z jakim czynią to efektem, ale gdyby ośmielić się uogólnić opinię tylokrotnie wspomnianego już Edwarda Puacza, należałoby powiedzieć, że raczej ze skutkiem mizernym<sup>59</sup>.

Działalność reklamowo-propagandowa omawianych księgarń łączy się ściśle z ich działalnością na rzecz promocji książki i kultury polskiej zagranicą. W każdym razie realizując obydwa te cele księgarnie polskie na obczyźnie sięgają do metod i form pracy rzadko bądź wcale nie stosowanych przez analogiczne firmy krajowe. Urządzają wystawy książki z okazji różnych imprez polskich /polonijnych/ i obcych, takich jak np. kongresy i sympozja slawistyczne, organizują odczyty i pogadanki zaznajamiające słuchaczy z szerokim wachlarzem zagadnień polskich, aranżują spotkania czytelników z autorami, zakładają kluby książki polskiej i ogłaszają konkursy **czytelnicze**. Sporo księgarń polonijnych nawiązuje bezpośrednią współpracę z bibliotekami i innymi instytucjami zagranicznymi /nie tylko z krajów będących siedzibami tych księgarń/, której zakres bywa bardzo rozległy - począwszy od mniej lub bardziej dorywczego dostarczania im wydawnictw polskich lub szerzej - słowiańskich, a skończywszy na wspólnym urządzaniu imprez kulturalnych i naukowych oraz

pełnieniu funkcji konsultanta w szeroko pojętych sprawach polskich. Aby nie być gołosłownym podam parę przykładów. Chicagowska "Polonia" - jak wspominałem już wcześniej - niemal specjalizuje się w obsłudze zjazdów i kongresów naukowych poświęconych historii i kulturze krajów słowiańskich, a w swoim lokalu wystawia obrazy polonijnych artystów. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie łączą utrzymywanie paryskiej Libelli z prowadzeniem Galerie Lambert organizującej wystawy i sprzedaż dzieł sztuki. Z kolei Księgarnia Polska w Paryżu m.in. urządza spotkania czytelników z autorami oraz coroczne kiermasze gwiazdkowe. Jest stałym dostawcą książek, afiszów, nagrań i innej dokumentacji dla wielu miast francuskich organizujących takie polskie lub francuskie imprezy jak wystawy, koncerty, odczyty, festiwale filmowe. Nie można pominąć też w tym miejscu działalności Kiermaszu Książki Polskiej w Solurze, polegającej m.in. na organizowaniu w różnych miastach szwajcarskich kiermaszów książkowych łączonych ze sprzedażą prasy emigracyjnej, polskich wyrobów artystycznych, kart pamiątkowych i innych tego typu drobiazgów.

Zdarza się, że księgarnie polskie na obczyźnie prowadziły bądź w dalszym ciągu prowadzą czytelnie i wypożyczalnie książek /m.in. Księgarnia Polska w Paryżu oraz Księgarnia i Wypożyczalnia Książek Polskich w Brukseli/.

Naturalnie nie wszystkie firmy będące przedmiotem naszego zainteresowania było bądź jest stać na podejmowanie tak szeroko zakrojonej działalności kulturalno-społecznej i propagandowej, nastawionej zarówno na krzewienie za granicą polskiej kultury, jak utrzymanie dotychczasowych oraz pozyskanie nowych klientów i przyjaciół.

Każdy księgarz emigracyjny i polonijny musiał i musi natomiast liczyć się z tym, że nie wolno mu być tylko sprzedawcą słowa drukowanego, że powinnością jego jest być zarazem znawcą ludzkich upodobań i potrzeb intelektualnych. Nie raz bowiem na miejscu, z za lady, albo drogą korespondencyjną przychodzi mu służyć fachową, a zarazem serdeczną radą niezdecydowanym lub w ogóle niezorientowanym klientom, takim np. jak "zaprzyjaźniona" z paryską Libellą czytelniczka z Belgii, która w jednym z listów z końca lat czterdziestych pisała: "Szanowna Księgarnio! Najpierw życzę Ci dużo szczęścia i powodzenia. Z ostatniej książki, którą mi przysłałaś byłam zadowolona i bardzo Ci dziękuję. Szkoda tylko, że Ty

tak daleko jesteś, bo bym sama przysłała do Ciebie i coś sobie wyszukała do czytania. Jak myślisz, czy książka pt. 'Lalka' dobra jest, czy jest w niej dużo miłości? Prosiłam Cię już w listach żebyś mi przysłała spis powieści, mogą być kryminalne, tak jak pisze Wallace. A ja bym sobie coś wybrała. Ale Ty jesteś skąpa w pisaniu. Przyślesz tylko książki, nie obchodzi Cię to czy mi się podobają czy nie. Teraz proszę Ci !!/ przyslij mi 'Lalkę'. Pieniądze wysyłam. Skłaniam się do samej ziemi /.../"<sup>60</sup>. Wbrew temu na co naiwnie, lecz w dobrej wierze, skarżyła się autorka tego listu, księgarze polscy na obczyźnie nie mogli być, nie byli i nie są skąpi w pisaniu i doradztwie, bo któż mógłby ich w tym zastąpić? Któż lepiej niż oni może reprezentować za granicą książkę polską i któż lepiej niż oni może uczyć szacunku i miłości do niej?

Ale na tym nie kończą się zadania i obowiązki księgarń polskich na obczyźnie. Bardzo często były i są one traktowane - chcą tego czy nie - jako ośrodki informacji o wszelkich sprawach z Polską związanych. Do nich zwracano się po wojnie z prośbami o pośrednictwo w odszukaniu zaginionych przyjaciół i rodzin, do nich słano listy z wiarą, że przekażą je dalej właściwym adresatom, do nich zachodzono i zachodzi się nadal z nadzieją na pomoc w znalezieniu pracy lub taniego mieszkania, do nich wstępuje się na pogaduszki z rodakami, nieraz zapominając już po paru chwilach, że jest się w sklepie, a nie w dobrym klubie ze starymi tradycjami i doborowym towarzystwem. O tym czym były i są de facto księgarnie polskie na obczyźnie można przekonać się przeglądając księgę pamiątkową Księgarni Polskiej w Paryżu. Znajduje się w niej m.in. taki oto wpis Kazimierza Kusinka: "W różnych czasach i z różnych idąc stron zawsze przystankiem do Polski była mi Księgarnia Polska, azylem istnienia naszego w Paryżu"<sup>61</sup>. Słowa te dotyczą jednej tylko placówki, ale śmiało można je odnieść do wielu punktów rozpowszechniania książki polskiej za granicą.

W pierwszych powojennych latach niemało księgarń i innych ośrodków kolportażu książki polskiej na obczyźnie na pewno było placówkami społeczno-kulturalnymi i informacyjnymi nie w mniejszej mierze niż sklepami. Rzuconym za granicę Polakom dostarczały one strawy duchowej oraz dopomagały - poprzez umiejętny dobór literatury - dostosować się do nowego

otoczenia, a zarazem nie tracić kontaktu z polskością. Dawnej Polonii ułatwiały podtrzymanie łączności duchowej z krajem urodzenia swojego lub przodków, a zainteresowanym Polką cudzoziemcom dawały do ręki literaturę na jej temat.

W 1948 r. tylokrotnie już wspomniany właściciel paryskiej Libelli, Kazimierz Romanowicz, pisał, że "emigracyjny rynek wydawniczy przewarstwował się zupełnie, że po książkę polską chętnie sięga człowiek prosty - robotnik, górnik, że kupują ją studenci, ale nie chce jej brać do ręki inteligencja /.../, oby tylko dlatego, że zdradza książkę polską dla francuskiej czy angielskiej, sądząc, że to jej więcej przyniesie korzyści"<sup>62</sup>. W sumie rysował on jednak obraz dość optymistyczny. Dowodził, że emigracja czyta znacznie więcej niż przed wojną. Każda książka rozchodzi się w Paryżu w liczbie przynajmniej od 1 do 500 egz. w ciągu roku, podczas gdy za dobrych przedwojennych czasów liczba maksymalna kształtowała się w granicach 30 egzemplarzy. Na pytanie co się czyta - Romanowicz odpowiadał: przeważnie prozę polską, zarówno klasyków, jak i autorów współczesnych.

Dziewięć lat później, w 1957 r., właściciel nowojorskiej firmy The Polish Book Importing Co., Władysław Opaliński, powiadał: "Nie mogę się pochwalić, że sprzedaję dużo, ale trwam, gdyż kocham książki i swój zawód księgarski"<sup>63</sup>. W tym samym mniej więcej czasie zwierzał się zaś swemu bratu, znanemu aktorowi, Kazimierzowi Opalińskiemu: "Firma istnieje 46 lat /.../. Znana jest w pięciu częściach świata. Lecz wymaga dosłownie nadludzkiego wysiłku dla dwojga ludzi. A przy tem wszystkim /lecz to między nami/ rezultaty materialne mizerne"<sup>64</sup>. Inny znany emigracyjny księgarz i wydawca polski, Bolesław Świdorski z Londynu, stwierdzał w 1960 r.: "Dzisiejsza sytuacja na polskim rynku wydawniczym napawa mnie raczej pesymizmem. Wydaje mi się, że szeregi czytelników, w każdym razie nabywców książki na emigracji zdecydowanie maleją i wydawca emigracyjny musi rozstać się z marzeniami o większych nakładach"<sup>65</sup>. Dopełnieniem tej wypowiedzi jest następująca relacja ze sprzedaży książek w kiosku księgarskim Koła Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Manchesterze: "Sprzedaż książek przedstawia się o wiele gorzej /niż czasopism/. Książki emigracyjne są niewspółmiernie drogie w porównaniu z książkami krajowymi. Najwięcej książek kupują ludzie w okresie Bożego Narodzenia - od 150 -

200; Wielkanoc jest słabsza - około 50 książek w okresie wielkanocnym. W innych miesiącach przeciętnie 10-20 książek. Duży procent sprzedaży stanowią książki dla dzieci /głównie piękne wydawnictwa krajowe/"<sup>66</sup>.

Tak było ćwierć wieku temu. A jaka jest dziś sytuacja księgarń polskich na obczyźnie, kto i czego w nich poszukuje?

Polonia na ogół rzadko sięga po książkę, a już szczególnie polskojęzyczną. Zjawisko to jest najlepiej widoczne na przykładzie 10-milionowej Polonii amerykańskiej /USA/, spośród której tylko 285 tys. osób deklaruje /w spisie z 1970 r./, że polski jest ich językiem domowym. Wszakże tych, co biorą polską książkę do ręki jest nie więcej niż 30 do 40 tysięcy<sup>67</sup>. "Kultury polskiej - pisał więc Edward Puacz - nie da się /.../ upowszechnić w USA przez nawoływanie Polonii do kupowania książek. Trzeba przypuścić szturm na publiczne fundusze biblioteczne, z których wszyscy korzystają, tylko nie Polonia w USA. Pierwszy krok - to zachęcić Polonię, aby chciała czytać polonica, które są w bibliotekach, co nic nie kosztuje. Na ten cel nie zbraknie publicznych funduszy. Miliony dolarów łoży na to podatnik amerykański, a biblioteki je wydają. Polonia ma 'węże w kieszeni', grosza do tego nie dołoży"<sup>68</sup>.

Słuszność spostrzeżeń E. Puacza potwierdzają m.in. redaktor nowojorskiego "Nowego Dziennika" Bolesław Wierzbiański i kustosz zbiorów archiwalnych w Orchard Lake, ks. Roman Nir<sup>69</sup>. Podobnie dzieje się zresztą w Wielkiej Brytanii, gdzie np. w 1976 r. sprzedaż książek w księgarniach polskich spadła o ok. 15%. "Przeciętny Polonus - donosił 'Przekrój' za jednym z publicystów emigracyjnych - przedstawiciel starej, ale i tej powojennej emigracji, stroni od polskich księgarń i kiosków z polską prasą"<sup>70</sup>. Jeśli zaś zawierzyć wynikom badań ankietowych przeprowadzonych w 1967 r. i uznać, że można je traktować jako nadal aktualne, to okaże się, że do książki polskojęzycznej tylko w 40% przypadków Polonia dociera za pośrednictwem księgarń"<sup>71</sup>.

Ogół Polonii cechuje jednak odmienny stosunek do polskojęzycznych wydawnictw emigracyjnych i krajowych. Zainteresowanie Polonii publikacjami emigracyjnymi, niezależnie od ich wartości poznawczych i artystycznych, systematycznie maleje, a ilustracją tego zjawiska może być np. przebieg wystawy i kiermaszu książki emigracyjnej zorganizowanych w kwie-



tniu 1981 r. w ramach corocznego Kongresu Kultury Polskiej w londyńskiej siedzibie Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Na imprezie tej 12 wydawców zaprezentowało 250 książek. Sprzedano zaledwie 141 książek za łączną kwotę 540 funtów<sup>72</sup>.

Także najnowsza emigracja, ta z lat osiemdziesiątych, goni za literaturą emigracyjną i czyta ją zapamiętane tylko w pierwszym okresie pobytu za granicą. Później najczęściej przychodzi rozczarowanie, stwierdza szef londyńskiego "Orbisu", Jerzy Kulczycki<sup>73</sup>. Szybko wygasa też zainteresowanie książkami "dysydentów" z Polski. "Gwiazdą jednego sezonu" okazały się albumowe publikacje o Janie Pawle II<sup>74</sup>. Tylko senniki, horoskopy i inna tego typu "literatura", zarówno emigracyjna jak i krajowa, cieszy się niezmiennym uznaniem przeciętnego Polonusa.

Obecna Polonia wykazuje wyraźnie większe zainteresowanie książkami i czasopismami krajowymi. Na ogół półek księgarskich nie zalegają sprowadzane z Polski książki kucharskie, słowniki, encyklopedie, kryminały, romanse i powieści klasyków ojczystej literatury. Wśród pism periodycznych prym wiodą "Przegląd Sportowy", "Przekrój", "Przyjaciółka", "Kobieta i Życie" i obie "Panoramy" - śląska i północna. Poważnie liczy się też "Tygodnik Powszechny" i "Przewodnik Katolicki"<sup>75</sup>.

Zaraz po wojnie, kiedy autentycznych Polaków było na obczyźnie bardzo dużo, a głód książki panował wśród nich ogromny, każda prawie publikacja w języku polskim miała szansę sprzedaży. Dzisiejsza Polonia w 80% nie znająca języka polskiego<sup>76</sup>, zasymilowana ze społeczeństwami krajów osiedlenia, zadowala się na ogół książką obcą. Rodząca się wśród niej nowa postawa, której cechą jest zainteresowanie polskim dziedzictwem kulturowym nie jest jeszcze powszechna, ale znajduje już wyraz w częstszym sięganiu po wydaną w językach obcych książkę polską lub Polski dotyczącą. Te dwie kategorie książek /książki obce oraz polonica obcojęzyczne/ najchętniej kupują polonijni klienci księgarń polskich na obczyźnie i one też na ogół stanowią podstawę utrzymania tych firm.

Klient z kraju czasowo bawiący za granicą, zazwyczaj zachowuje się w księgarniach polskich podobnie jak emigranci najświeższej daty. Instytucjonalni klienci krajowi /głównie biblioteki/ dążą zaś przeważnie do utrzymywania z księgarniami polonijnymi kontaktów wymiennych, zamawiając za ich

pośrednictwem polonica zagraniczne oraz inne wydawnictwa obce. Księgarnie te, w miarę możliwości, chętnie obsługują też rodaków mieszkających w Polsce, czasami nawet bezpłatnie przysyłając im wybrane książki /w ramach szerokiego programu wymiany kulturalnej/.

Czytelnicy polonijni i polscy są wszakże za mało liczni, albo inaczej mówiąc wykazujący zbyt nikłe zainteresowanie słowem drukowanym, by zapewnić egzystencję księgarń polskich na obczyźnie. Stąd większość tych placówek - nieraz z dobrymi rezultatami - usilnie zabiega o zamówienia bibliotek i innych instytucji obcych, nie tylko z krajów, w których mają swoją siedzibę. W trosce o zwiększenie obrotów dbają też o zaspokajanie potrzeb czytelniczych innych mniejszości narodowych wywodzących się z krajów słowiańskich i wschodnio-europejskich. I dla nich drzwi księgarń polonijnych są szeroko otwarte.

Część indywidualnych klientów obcych przekracza progi księgarń polskich na fali okresowego wzrostu zainteresowania Polską, spowodowanego takimi wydarzeniami jak wybór polskiego papieża, powstanie "Solidarności" czy wprowadzenie w PRL stanu wojennego. Niektórzy np. pod wpływem pielgrzymek Jana Pawła II do ich krajów zamieszkania przypominają sobie nagle swój polski rodowód. Jeszcze inni mają potrzeby głębsze lub inaczej mówiąc mniej emocjonalne. To ci, o których Jerzy Kulczycki z londyńskiego "Orbisu" napisał: "Klienci niepolscy znowu wymagają porad, które książki zachodnie trafniej oddają obraz istniejącej rzeczywistości czy też naszych dziejów, albo też, jakie podręczniki najszybciej dadzą im możliwość porozumienia się po polsku /.../. I tutaj /.../ spada na księgarza zadanie bardzo odpowiedzialne, bo od wyboru i polecenia książki może zależeć w przyszłości nastawienie do Polski dziennikarza lub przemysłowca, czy też męża lub żony do kraju pochodzenia partnera"<sup>77</sup>.

Pozostajmy jeszcze na chwilę przy słowach J. Kulczyckiego, który mówiąc o obsłudze młodego czytelnika polskiego, urodzonego już na obczyźnie, powiedział: "Tego czytelnika trzeba wprowadzić do literatury polskiej, bo najlepsza nawet szkoła sobotnia stroni od literatury współczesnej. Wreszcie trzeba mu zwrócić uwagę na wszystkie uprzedzenia, jakie wiele autorów zachodnich ma do tego co u nas nazywa się 'sprawą polską

przez duże S<sup>o</sup>. Wszystko to wymaga od księgarza subtelności, żeby tego klienta nie zrazić nadmiernymi przejawskrawieniami, a z drugiej strony umieć mu wskazać prawdziwy urok literatury polskiej, naszej historii, kultury i tradycji"<sup>78</sup>.

Cytując wypowiedzi tego rzutkiego, a zarazem głęboko odanego księżce i kulturze polskiej londyńskiego księgarza poruszyliśmy zagadnienie roli księgarń polskich na obczyźnie. Jest ona, jak mówiłem na początku tego referatu, ogromna. Księgarnie te w zdecydowanej większości są placówkami zastępującymi poniekąd szkoły i biblioteki, domy kultury i salony artystyczne, agencje turystyczne i ośrodki informacji. Są - jak powiedział przed z górą stu laty Eustachy Januszkiewicz - "centrami schadzek literackich"<sup>79</sup> i ambasadarami polskiej książki. Od ich pracy, od ich umiejętnego działania jakże często zależy miejsce Polski i jej kultury w sercach Polonii i oczach obcych społeczeństw.

Przy tym wszystkim księgarnie polskie na obczyźnie nie korzystają na ogół z pomocy organizacji i instytucji polonijnych, nie mają wsparcia w bardzo drogich akcjach reklamowych, których koszty obciążają na Zachodzie przede wszystkim wydawców. Stale muszą baczyć by zarobić na swą egzystencję. Nic przeto dziwnego, że dziś już nie obrona wąsko rozumianej polskości Polonii i nie opieranie swojego bytu wyłącznie na książce emigracyjnej, lecz podtrzymywanie i umacnianie więzi Polonii z kulturą kraju jej pochodzenia oraz promocja osiągnięć i szeroko pojętych spraw polskich na arenie międzynarodowej jest naczelną racją istnienia tych księgarń i to racją zarówno programową, jak i ekonomiczną. Naturalnie pod tą deklaracją nie każda księgarnia polska na obczyźnie mogłaby i zechciała się podpisać. Ale z pewnością czyniłaby to zdecydowana większość z nich, bez względu na występujące pomiędzy nimi istotne różnice w motywach i zasadach działania, profilu oraz strukturze i wielkości asortymentu.

Jest aktualnie za granicą znacznie mniej księgarń polskich niż w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, a nadto nie ma wśród nich firm tak dużych, jak londyński "Orbis" za swych najlepszych czasów. Z drugiej jednak strony - w przeciwieństwie do większości dawnych księgarń - są to na ogół firmy ustabilizowane, które w ten czy inny sposób zapewniły sobie byt /zazwyczaj skromny/<sup>80</sup>, a zarazem możliwość dalszej

owocnej pracy w służbie kultury i książki polskiej, w dziele ich promocji na arenie międzynarodowej.

## VI. SPRZEDAŻ KSIĄŻKI POLSKIEJ W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH

Ludność narodowości polskiej bądź pochodzenia polskiego zamieszkuje też kraje socjalistyczne. Po Stanach Zjednoczonych drugim największym w świecie jej skupiskiem jest Związek Radziecki, w którym w 1970 r. polską przynależność narodową deklarowało 1 167,5 tys. osób /0,48% ludności ZSRR/; najwięcej w republikach: białoruskiej - 382 600, ukraińskiej - 295 107, litewskiej - 240 203 i rosyjskiej - 107 084<sup>81</sup>. W Czechosłowacji, głównie na Zaolziu, Polaków jest 70 tys. /1970 r./, a na Węgrzech, przede wszystkim w Budapeszcie, ponad 7 tys. /1969 r./<sup>82</sup>. W ostatnich dwóch krajach działają polskie stowarzyszenia: powstały w 1946 r. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Czechosłowacji oraz założone w 1958 r. Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema, kontynuujące tradycje rozwiązanego w 1950 r. Stowarzyszenia Polaków na Węgrzech. W Związku Radzieckim /wydawnictwo Świesia w Kownie/ oraz w Czechosłowacji /Státní Pedagogické Nakladatelství w Pradze/ wydawane są podręczniki w języku polskim dla szkół z polskim językiem wykładowym. Nadto w Czechosłowacji w ostrawskim wydawnictwie Profil zainicjowano w 1960 r. Polską Edycję, w ramach której w ciągu pierwszych dwudziestu lat opublikowano 50 polskojęzycznych książek<sup>83</sup>.

A gdzie i jak ludność narodowości polskiej oraz inni obywatele krajów socjalistycznych znający język polski mogą kupować książkę polską? Jak w państwach tych propaguje się książkę polską?

W Czechosłowacji w 1949 r. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy założył dwie polskie księgarnie - w Czeskim Cieszynie i we Frysztacie. W latach pięćdziesiątych Związek ten dysponował także dwoma księgarniami - tak jak poprzednio w Czeskim Cieszynie oraz w Karwinie. W tychże miastach w 1966 r. nadal działały dwie polskie księgarnie, sprzedające rocznie książek za ponad milion koron<sup>84</sup>. Nie wiem czy egzystują one nadal.

W czterech krajach socjalistycznych - w Czechosłowacji /Praga, Bratysława/, NRD /Berlin, Lipsk/, Bułgarii /Sofia/ i na Węgrzech /Budapeszt/ istnieją "zarządzane" przez PRL

Ośrodki Informacji i Kultury Polskiej. Prowadzą one m.in. sprzedaż polskich książek, czasopism i płyt. O rozmiarach tej ich działalności świadczyć może fakt, że Ośrodek w Pradze w połowie lat siedemdziesiątych sprzedawał rocznie ok. 40-50 tys. egz. książek i ok. 30 tys. płyt, a w ośrodku budapeszteńskim rocznie sprzedaje się obecnie - nie licząc książek - m.in. ok. 75 tys. numerów gazet i czasopism, 24 tys. płyt i 10 tys. plakatów<sup>85</sup>.

Drugi kanał rozpowszechniania książki polskiej w państwach socjalistycznych tworzą osobne księgarnie prowadzące sprzedaż książek zagranicznych. Niekiedy posiadają one wyodrębnione organizacyjnie działy polskie.

Najszersza sieć tych księgarń istnieje w Związku Radzieckim i o niej tylko dysponuję pewnymi informacjami. Łącznie książki polskie sprzedawane są w ZSRR w ponad 200 miastach, w księgarniach wydzielonych "Družba", które handlują książkami z krajów socjalistycznych, a także w osobnych działach księgarń ogólnych. Asortyment książek polskich w tych księgarniach jest różny, waha się od kilkudziesięciu do kilkuset tytułów, a w księgarniach wydzielonych nawet więcej. Najlepiej zaopatrzone działy polskie mają księgarnie w Moskwie, Kijowie, Lwowie, Wilnie, Leningradzie, Odessie, Charkowie i Mińsku. W niektórych z nich sprzedaż książek polskich przekracza 50% ogólnych obrotów. Łącznie w okresie powojennym /do 1976 r./ sprzedano w ZSRR ok. 100 mln. książek importowanych z Polski. W samej tylko Moskwie rocznie rochodzi się ok. 250 tys. tych książek, a w całym Związku Radzieckim każdego dnia sprzedaje się ich ok. 7 tys. Największą popularnością cieszy się polska klasyka, a z literatury współczesnej - fantastyka i powieści kryminalne. Na drugim miejscu plasują się słowniki, encyklopedie i wszelkiego rodzaju podręczniki do nauki języka polskiego.

Księgarnie "Družba" - za pośrednictwem radzieckiej centrali "Międzynarodowa Księga" - zaopatruje w książkę polską Centrala Handlu Zagranicznego "Ars Polona". W 1977 r. sprzedała ona radzieckiemu kontrahentowi ok. 2,5 mln. egzemplarzy polskich książek, umacniając się na pozycji najpoważniejszego dla ZSRR partnera w handlu książką. Jeśli chodzi o wartość eksportowanych do tego kraju książek, to wzrosła ona z 1,6 mln. rubli w 1974 r. do 3,2 mln. rubli w 1983 r.

Istotną rolę w upowszechnianiu książki polskiej w Związku Radzieckim spełniają dekady - kiermasze książek polskich organizowane corocznie przez "Ars Polonę", "Międzynarodną Knię" i miejscowe instytucje księgarskie. Każdego roku odbywa się ich nie mniej niż dwadzieścia. Dla przykładu w 1977 r. miały one miejsce w Biełgorodzie, Iwanowie, Smoleńsku, Jarosławiu, Charkowie, Kijowie, Doniecku, Leningradzie, Moskwie, Wołgogradzie, Krasnodarze, Rostowie nad Donem, Rydze, Brześciu, Lwowie, Odessie, Baku, Irkucku, Taszkencie, Nowosybirsku i Ałma-Acie. Imprezy te urządzano też m.in. w Wilnie, Riazaniu, Symferopolu i Trokach.

Ogólnie można stwierdzić, że publikacje polskie docierają do wszystkich rejonów ZSRR. Ale na pytanie czy rynek radziecki jest już nasycony polską książką przedstawiciel "Ars Polony" w Moskwie, Zdzisław Awadziun, odpowiedział w 1978 r.: "Do nasycenia chyba jeszcze daleko". Podobnego zdania był w 1984 r. jego następca, Henryk Hrapkowicz<sup>86</sup>. Można też zapytać czy książka polska dociera w ZSRR i w innych krajach socjalistycznych wszędzie tam, gdzie powinna docierać. Byłoby to wszakże pytanie retoryczne, bo brak stosownych materiałów źródłowych nie pozwala udzielić na nie odpowiedzi. Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że zainteresowanie książką polskojęzyczną /w 1976 r. stanowiła ona 77% całego eksportu do ZSRR/ jest w krajach socjalistycznych znacznie większe niż w takich państwach jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja, w których skupiska polonijne są bardzo liczne<sup>87</sup>.

## VI. "ARS POLONA" I EKSPORT KSIĄŻKI POLSKIEJ

Prawie monopolistyczną pozycję w eksporcie książki polskiej /krajowej/ zajmuje wspomniana już, powstała w 1952 r. Centrala Handlu Zagranicznego "Ars Polona". W 1977 r. sprzedała ona ok. 3 mln. egzemplarzy książek /ponad 2% krajowej produkcji wydawniczej/ oraz 1,5 mln. jednorazowego nakładu 1 600 różnych czasopism do przeszło 50 krajów położonych na wszystkich kontynentach<sup>88</sup>. Najwięcej książek - jak już wiadomo - trafia do ZSRR. Następne miejsce zajmują NRD i Czechosłowacja. Stany Zjednoczone są odbiorcą ok. 100 tys. egz. rocznie /1975 r./. Po nich plasują się RFN, Anglia i Francja. Szczególnym powodzeniem wśród zagranicznych kontrahentów

"Ars Polony" cieszą się wydawnictwa naukowe w językach obcych, zwłaszcza z dziedziny matematyki, ekonomii i nauk humanistycznych. Kolejne lokaty przypadają literaturze pięknej, literaturze dziecięcej z ilustracjami znakomitych polskich grafików, wydawnictwom słownikowym i encyklopedycznym, przewodnikom turystycznym, mapom oraz albumom o Polsce. Zainteresowaniem, zarówno w krajach socjalistycznych jak i kapitalistycznych, cieszą się podręczniki do nauki języka polskiego.

"Ars Polona" utrzymuje kontakty handlowe ze swoimi odpowiednikami w krajach socjalistycznych, a także z wielu wydawnictwami, dystrybutorami książki i prasy oraz bibliotekami w krajach zachodnich. W czterech wersjach językowych publikuje i rozpowszechnia za granicą czasopismo pt. "Nowości Wydawnicze" /"New Polish Publications"/, w którym zamieszcza m.in. wykazy zagranicznych i polonijnych księgarń współpracujących z nią i posiadających na składzie książki polskie /krajowe/. W numerze 5/6 z 1983 r. lista ta obejmowała 80 placówek z 28 krajów. Jest wśród nich wiele znanych firm polonijnych i zagranicznych, m.in. European Publishers Representatives, Inc. z Nowego Jorku - przedsiębiorstwo sprzedające m.in. polskie czasopisma poprzez liczną sieć kiosków oraz będące w USA wyłącznym dystrybutorem adresowanego do zagranicznego czytelnika miesięcznika "Poland". Bezpośrednim odbiorcą książek wysyłanych przez "Ars Polonę" są też różne biblioteki, m.in. Library of Congress w Waszyngtonie, do której trafia bogaty zestaw polskich publikacji. Ma wreszcie "Ars Polona" swoje przedstawicielstwa bądź udziały w paru księgarniach zagranicznych. Jedną z nich, o ile mi wiadomo, jest Earls Court Publications Ltd. w Londynie<sup>89</sup>.

Ważną rolę w promocji książki polskiej za granicą spełnia uczestnictwo "Ars Polony" w międzynarodowych targach książki, m.in. we Frankfurcie nad Menem, Lipsku, Sofii, Belgradzie, Brukseli, Montrealu, Moskwie, Paryżu, Barcelonie i Lille. Istotne miejsce w prezentacji polskich wydawnictw wśród Polonii zajmuje też jej udział w corocznej Kanadyjskiej Wystawie Narodowej. "Sprzedaż książek w języku polskim na tej wystawie - pisał w 1978 r. Henryk Hrapkowicz - jest znacznie wyższa od sprzedaży wielu księgarń polonijnych prowadzonych przez naszych rodaków, zwłaszcza w USA"<sup>90</sup>.

W świetle powyższych informacji "Ars Polona" jawi się jako firma nader ruchliwa, mająca na swoim koncie poważne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania książki polskiej za granicą i docierania z nią do licznych środowisk polonijnych. To, że gros książek polskich trafia za granicę dzięki jej pośrednictwu jest faktem oczywistym. Z drugiej jednak strony od współpracy z "Ars Poloną" odżegnuje się wiele księgarń oraz innych placówek polonijnych i zagranicznych. Bynajmniej nie ze względów politycznych, lecz z uwagi na jej ociężałość, niesolidność i zbiurokratyzowanie. Jak już powiedziałem "Ars Polona" jest prawie wyłącznym eksporterem książki polskiej. Do niej trzeba więc odnieść słowa właściciela londyńskiej księgarń "Orbis", inż. Jerzego Kulczyckiego, który w 1983 r. pisał o książkach krajowych: "/.../ to te, z których dostawami mamy największe kłopoty. Nie sposób przewidzieć czy sprzedawszy pierwszą dostawę, dostaniemy drugą. Wprowadzając więc one do pracy najwięcej chaosu i niepewności. Nie potrafimy nigdy poinformować klienta jaka jest możliwość ich otrzymania, ale to już nie nasza wina"<sup>91</sup>. Znamienne jest, że pod tą opinią, podzielaną przez wiele księgarń polonijnych, podpisałby się też chętnie niejeden polski dom wydawniczy zmuszony do korzystania z usług CHZ "Ars Polona".

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> W liście do Eugenii Larris. W: Z epoki emigracyjnej /1833-1841/. Wyd. J. Kallenbach. "Iamus" 1908/1909. T. 1. z. 3 s. 444.

<sup>2</sup> W liście do tejże z 20 VII 1835. Tamże s. 454.

<sup>3</sup> W liście z 14 XII 1864. Biblioteka Jagiellońska mps. Przyb. 101/65 fol. 13-14.

<sup>4</sup> Księgarniom polskim na obczyźnie w okresie międzywojennym poświęciłem referat pt. Polish Bookstores in Exile in the Year 1918-1939 wygłoszony 30 X 1985 r. na sympozjum Book Studies in Eastern Europe zorganizowanym w Waszyngtonie w ramach The III World Congress for Soviet and East Europe Studies. Wersja angielska tego referatu będzie drukowana w USA; wersja polska pt. Księgarnie polskie na obczyźnie w okresie międzywojennym /1918-1939/ ukazała się w "Przeglądzie Polonijnym" /1986 nr 2/.

<sup>5</sup> S. D i p p e l. O księgarzach, którzy przeminęli. Wrocław 1976 s. 181-195; T e n ż e. Polskie księgarstwo na obczyźnie w latach 1944-1947. "Księgarz" 1962 wkładka do nr 9/10 s. 8-11; Zrzeszenie Wydawców i Księgarzy Polskich Zagranicą. Statut. Regulamin. /B.m.w. Niemcy/ 1946.

<sup>6</sup> "Rocznik Polonii" /Londyn/ 1952 s. 34, 1953 s. 24; J. J o r d a n. W walce o wolną książkę polską. "Dodatek



Tygodniowy 'Ostatnich Wiadomości' /Manheim/ 1957 nr 9 s. 1; S. M e k a r s k i. Książka emigracyjna a chwila obecna. Tamże 1957 nr 10 s. 1-2; Księgarnia Polska "Orbis-Polonia". Katalog wydawnictw emigracyjnych na rok 1958-1959. /B.m.r. Londyn/.

7 Katalog książki polskiej wydanej na emigracji. Orbis Books /London/ Ltd. Londyn 1974; Katalog ogólny Katolickiego Ośrodka Wydawniczego "Veritas". Londyn 1974.

8 J. Z a b i e l s k a. Instytucje i firmy wydawnicze - Oficyny drukarskie. W: Literatura polska na obczyźnie 1940-1960. Red. T. Terlecki. T. 2. Londyn 1965 s. 561-569; M. D a n i - l e w i c z - Z i e l i Ń s k a. Szkice o literaturze emigracyjnej. Paryż 1978 s. 332-339; B. C z a y k o w s k i, B. S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii. Paryż 1961 passim; D i p p e l. O księgarzach s. 196-199; T e n Ź e. Polskie księgarstwo s. 10; S. P a z y r a. Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej. Warszawa 1970 s. 343-352; D. K o b i e l s k i. Książkę trzeba umieć sprzedać. Rozważania na angielskim bruku. "Stolica" 1958 nr 8 s. 18-19; "Rocznik Polonii Zagranicznej" /Londyn/ 1948-1959 passim; Słownik pracowników książki polskiej. T. 2. /w druku/; 0 książki dla Polaków w Niemczech. "Orzeł Biały" 1946 nr 36 s. 4; "Orzeł Biały" 1947 nr 7 s. 2 /ogłoszenie/.

9 A. K ł o s s o w s k i. Księgarnie polskie we Francji w XX wieku. W: II Sympozjum Kultura Skupisk Polonijnych. Warszawa /w druku/; T e n Ź e. Sto pięćdziesiąt lat Księgarni Polskiej w Paryżu. "Księgarz" 1983 nr 2 s. 7-28, nr 3 s. 26-27; W. V o i s e. Księgarnia Polska. 150 lat placówki. 1833-1983. Paryż 1983. A. K ł o s s o w s k i. Przechadzka po księgarniach polskich w Paryżu. "Życie Literackie" 1986 nr /w druku/; A. K ł o s s o w s k i. 40 lat paryskiej Libelli /tytuł roboczy/. Artykuł ten ukaże się w "Przeglądzie Księgarskim i Wydawniczym" /wydawnictwo jubileuszowe przygotowane przez Libellę na własne 40-lecie/.

10 A. K ł o s s o w s k i. Polskie firmy wydawnicze i księgarskie w Belgii po II wojnie światowej. "Księgarz" 1984 nr 1 s. 22-27.

11 "Pamiętnik Literacki" /Londyn/ 1976. T. 1 s. 190; C. B. Księgarz Doskonały. "Oficyna Poetów" /Londyn/ 1967 nr 2 s. 50.

12 F. B i r n b a u m. Książka izraelska w Polsce - książka polska w Izraelu. Rozmowę przeprowadził M. Sądzewicz. "Stolica" 1958 nr 26 s. 7.

13 "Rocznik Polonii Zagranicznej" 1948 s. 24-25, 1952 s. 17, 1956-1957 s. 99, 1958-1959 s. 25; "Nowy Kurier" /Buenos Aires/ 1947 nr 2 i dalsze numery z tego roku /ogłoszenia księgarskie/; J. M i e c z n i k o w s k i. Polska Książka w Argentynie. "Orzeł Biały" 1949 nr 9 s. 3; "Orzeł Biały" 1948 nr 26 s. 6, nr 42 s. 4 oraz "Kultura" /Paryż/ 1951 nr 1 s. 128 /ogłoszenia Składnicy Książki Polskiej/; Z a b i e l s k a. Instytucje i firmy wydawnicze s. 572.

14 W. C h o j n a c k i. Bibliografia wydawnictw polskich w Brazylii 1892-1974. "Przegląd Zachodni" 1974 nr 2 s. 363; "Rocznik Polonii Zagranicznej" 1948 s. 44, 1952 s. 24; "Kalendarzyk Biblioteki Polskiej" /Brazylia?/ 1956.

15 "Rocznik Polonii Zagranicznej" 1948 s. 31, 188, 1953

s. 71, 1956-1957 s. 104.

<sup>16</sup> "Orzeł Biały" 1948 nr 43 i dalsze numery z tego roku /ogłoszenia Polskiej Agencji Książek i Czasopism/.

<sup>17</sup> "Rocznik Polonii Zagranicznej" 1948 s. 90, 1950 s. 88, 1953 s. 88, 1956-1957 s. 167, 1958-1959 s. 109-110.

<sup>18</sup> A. K ł o s s o w s k i. W służbie polskiej książce na ziemi amerykańskiej. Polish Book Importing Company. "Roczniki Biblioteczne" 23:1979 z. 1/2 s. 297-345; T e n ż e. Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki. Wrocław 1974 s. 208-242.

<sup>19</sup> Firma ta, wyraźnie już podupadła, w 1961 r. przeszła w ręce Spółki Wydawnictwa Polskiego w Chicago.

<sup>20</sup> Słownik pracowników książki polskiej. Warszawa 1972 s. 126, 835-836; "Rocznik Polonii" 1956-1957 s. 210, 1958-1959 s. 135. Placówkę tę dziś już nie istniejącą, nabyli w 1955 r. i prowadzili nadal pod nazwą Polish American Book Co., Józef F. Białasiewicz i Marian Gawuś.

<sup>21</sup> "Rocznik Polonii" 1956-1957 s. 210, 1958-1959 s. 135; Informacja ustna ks. R. Nira z 14 V 1985.

<sup>22</sup> "Rocznik Polonii" 1952 s. 128, 1956-1957 s. 210, 1958-1959 s. 135.

<sup>23</sup> K ł o s s o w s k i. Polskie firmy wydawnicze i księgarskie w Belgii s. 25-26.

<sup>24</sup> "Informator Polonii w USA" 1981-1982 /New York 1981/ s. 286-287.

<sup>25</sup> A. K ł o s s o w s k i. Historia książki polskiej za granicą. Problemy badawcze. Warszawa 1980; T e n ż e. Na obczyźnie.

<sup>26</sup> S. K o c i k. Wizyta w "Kropce i Przecinku" czyli u polonijnego księgarza w Bruay-en-Artois. "Tygodnik Polski" /Paryż/ 1975 nr 41 s. 9-11.

<sup>27</sup> B. M a j o r e k. "Mister Contal". "Panorama Polska. Nasza Ojczyzna" 1977 nr 2 s. 33; J. S u r d y k o w s k i. Najciekawsza podróż "Contalu". "Przekrój" 1981 nr 1867 s. 7.

<sup>28</sup> Tradycje Księgarni SKP sięgają 1954 r., ale dziś funkcjonująca placówka oficjalnie została założona w 1964 r. Por. C z a y k o w s k i, S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii s. 305; S. Z a k r z e w s k i. Czytelnicтво na emigracji 1967 /dok./. "Kultura" /Paryż/ 1969 nr 4 s. 30.

<sup>29</sup> Wykazy księgarń i innych placówek rozpowszechniających za granicą polską książkę, m.in.: "Informator Polonii w USA" 1981-1982 s. 280-302; "New Polish Publications" /Warszawa/ passim, m.in. roczniki 1965, 1983; "Kultura" /Paryż/ passim, m.in. roczniki 1980, 1983; "Kalendarzyk Kombatanta" /Londyn/ passim, m.in. roczniki 1979, 1983; "Kalendarz Polonii Światowej" /Bethlehem, Conn., USA/ 1986 s. 62; Emigracyjna książka i prasa na Kongresie Nauki Współczesnej i Kultury Polskiej na Obczyźnie. Londyn 1970 s. 28; Katalog książki polskiej wydanej na emigracji. Orbis Books /London/ Ltd. Londyn 1974; Katalog ogólny Katolickiego Ośrodka Wydawniczego "Veritas". London 1974. Zob. także: "Dodatek Tygodniowy 'Ostatnich Wiadomości'" /Mannheim/ 1957 nr 6 s. 4 /ogłoszenie księgarni S. Mikiciuka/.

- 30 Parę danych z życiorysu. "Stolica" 1972 nr 53 s. 10; /ED/. Gość z "Polonii". "Stolica" 1975 nr 35 s. 13; Książka polska w USA. "Życie Warszawy" 1976 nr 34 s. 7; Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem, polskim księgarzem z USA rozmawia Michał Jaranowski. "Polityka" 1979 nr 26 s. 13; przedruk w "Przegląd Księgarski" 1979 nr 9 s. 14-15. Oficyna wydawnicza "Polonia" w Chicago. Rozmowa z Edwardem Puaczem. Rozmawiał F. Dłużak. "Gazeta Targowa" 1980 nr 50 s. 7; E. P u a c z Książka polska w Ameryce. "Kultura" /Paryż/ 1980 nr 11 s. 99-102; Toż w obszernych fragmentach. "Przegląd Prasy Polonijnej" /Warszawa/ 1981 nr 3; Księgarnia polska "Polonia" w Chicago. Tamże 1981 nr 5 s. 8; T. S z a f r a ń s k i. Na marginesie problemu eksportu polskiej książki. "Przegląd Księgarski i Wydawniczy" 1983 nr 11 s. 11, 13; Z importerem polskiego słowa Edwardem Puaczem rozmawiał w Chicago Zbigniew K. Rogowski. "Stolica" 1984 nr 14; /.../ Międzynarodowe Targi Książki. Warszawa /... . Katalogi/ 1979 s. 153, 1982 s. 51; Nekrologi E. Puacza. "Życie Warszawy" 1985 nr 18-36 passim; K. M. D r o z d o w s k i. Edward Puacz "Polonia w USA dziś i jutro". /Recenzja/. "Przegląd Polonijny" 1977 nr 2 s. 158-161.
- 31 "Nowy Dziennik" /Nowy Jork/ 1981-1985 passim /ogłoszenia/; B. W i e r z b i a ń s k i. "Nowy Dziennik" a Polonia w USA. "Studia polonijne" 10:1987; Zebranie Spółki Wydawniczej "Nowego Dziennika". "Przegląd Prasy Polonijnej" 1982 nr 8 s. 9; Dzień prasy polskiej: Bal prasy oraz wypowiedź red. B. Wierzbickiego. Tamże 1982 nr 12 s. 5-6; Kiermasz Książki i Bazar Świąteczny w PIN. Tamże 1981 nr 2 s. 8.
- 32 "Informator Polonii w USA" 1981-1982 s. 253, 286; Informacja ustna ks. prof. B. Kumora z 14 V 1985.
- 33 Wykaz księgarń i innych placówek rozpowszechniających książkę polską zob. przypis 28; Książka polska w USA. "Życie Warszawy" 1976 nr 34 s. 7; Z a k r z e w s k i. Czytelnictwo na emigracji s. 36 /o księgarni Szwedego/.
- 34 "Związkowiec" /Toronto/ 1980-1985 passim /ogłoszenia/; "Głos Polski" /Toronto/ 1980-1985 passim /ogłoszenia/; "Rocznik Polonii" 1958-1959 s. 110.
- 35 K ł o s s o w s k i. Księgarnie polskie we Francji w XX wieku. K ł o s s o w s k i. Przechadzka po księgarniach polskich w Paryżu.
- 36 Nasze książki na rynku angielskim. Rozmowa z Jerzym Stareckim, dyrektorem firmy "Earl's Court Publication" w Londynie. Rozmawiał Kazimierz Sobolewski. "Kurier Polski" 1978 nr 258.
- 37 "Informator Polonii w USA". 1981-1982 s. 286-287.
- 38 M. in. "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" /Londyn/ 1979 nr 27 s. 4 i "Kultura" /Paryż/ 1983 nr 9 s. 94 /ogłoszenie E. Neustejna/.
- 39 "Przegląd Polski" /São Paulo/ 1962-1964 passim /ogłoszenia S. Hartmana/.
- 40 K o b i e l s k i. Książkę trzeba umieć sprzedać; C z a y k o w s k i, S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii s. 315.
- 41 C z a y k o w s k i, S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii s. 304-306.
- 42 D a n i l e w i c z - Z i e l i ń s k a. Szkice o li-

teraturze emigracyjnej s. 12. Zob. też: *L. O s i ń s k i*. A na widowni pustawo. O literaturze emigracyjnej. "Polityka" 1981 nr 34 s. 9-14. A propos tego artykułu: Tamże nr 38 s. 3, nr 42 s. 5; *G. M i z e r a - N u m s e n*. Kryzys czytelnictwa na emigracji. W: "Gwiazda Polarna". 75 lat w służbie Polski i Polonii. New York 1983 s. 92-93; *Z. L i c h n i a k*. Zanim powstanie panorama. /Wobec literatury polskiej na emigracji/. Warszawa 1983; *M. S t ę p i e ń*. Stanowisko wobec literatury emigracyjnej po 1939 roku. Referat powielany na konferencję "Literatura Polski Ludowej - oceny i prognozy" zorganizowaną w Warszawie w dniach 14-15 lutego 1985 r. Fragmenty drukowane w "Polityce" 1985 nr 11 s. 1, 8. Częstość ma się ukazać w "Miesięczniku Literackim"; *W. S k a l - m o w s k i*. Polska literatura emigracyjna. "Przegląd Prasy Polonijnej" 1981 nr 12 s. 3-4. Por. przypis 45.

43 Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem.

44 *J. K u l c z y c k i*. Udział księgarza w życiu książki. W: Stała Konferencja Muzeów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Międzybiblioteczne Sympozjum III. Londyn 1983 s. 16-17.

45 *Z a k r z e w s k i*. Czytelnictwo na emigracji s. 33-34.

46 *O s i ń s k i*. A na widowni pustawo; *G. Mizera - Numsen* /Kryzys czytelnictwa na emigracji s. 93/ pisała: "Wydanie jakiegokolwiek książki czy czasopisma w Stanach Zjednoczonych to wykonanie spektaklu przed pustą widownią. Pisarze są, artyści są, znajdują się redaktorzy, tylko /.../ czytelnika nie ma /.../".

47 *Z. R o m a n o w i c z o w a*. Silva rerum Galerie Lambert. "Wiadomości" /Londyn/ 1979 nr 1737 s. 3.

48 *K o b i e l s k i*. Książkę trzeba umieć sprzedać.

49 "Związkowiec" /Toronto/ 1980 nr 88 s. 9-12 /ogłoszenie/.

50 "Nowy Dziennik" /Nowy Jork/ 1981 passim.

51 *K ł o s s o w s k i*. Polskie firmy księgarskie i wydawnicze w Belgii s. 24.

52 *K ł o s s o w s k i*. W służbie polskiej książce s. 329; *K. R o m a n o w i c z*. Księgarnia na emigracji. "Kultura" /Paryż/ 1948 nr 14 s. 143; "Kultura" /Paryż/ 1953 nr 12 /ogłoszenie księgarni "Orbis"/.

53 Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem; "Polonia" - enklawa polskiej książki. "Stolica" 1979 nr 22 s. 10; *K ł o s s o w s k i*. Przechadzka po księgarniach polskich w Paryżu.

54 *Z a k r z e w s k i*. Czytelnictwo na emigracji s. 31.

55 "Pamiętnik Literacki" /Londyn/ 1976 /T. 1/ s. 190.

56 Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem.

57 *F. A d a m s k i*. Emigracja polska w Wielkiej Brytanii. "Studia Polonijne" 1:1976 s. 172.

58 *R o m a n o w i c z*. Księgarnia na emigracji s. 143; Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem; *V o i s e*. Księgarnia Polska s. 19; "Pamiętnik Literacki" /Londyn/ 1983 T. 6 s. 165.

- 59 W wywiadzie udzielonym warszawskiej "Polityce" E. Puacz powiedział: "Nie bardzo wierzę w sukcesy reklamy w polonijnych gazetach i radiostacjach, choć ogłaszam się zarówno w USA, jak i w Kanadzie" /Żeby zebrać, trzeba zasiać/.
- 60 R o m a n o w i c z. Księgarnia na emigracji s. 146-147.
- 61 K ł o s s o w s k i. Sto pięćdziesiąt lat Księgarni Polskiej s. 22.
- 62 R o m a n o w i c z. Księgarnia na emigracji s. 144.
- 63 K ł o s s o w s k i. W służbie polskiej księżce s. 333.
- 64 Tamże s. 334.
- 65 C z a y k o w s k i, S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii s. 306.
- 66 Tamże s. 177.
- 67 P u a c z. Książka polska w Ameryce s. 99.
- 68 Tamże s. 101.
- 69 W i e r z b i a Ń s k i. "Nowy Dziennik" a Polonia; R. Nir - wypowiedź na sympozjum "Polonijne środki społecznego przekazu /.../". Lublin KUL, 14 V 1985 r.
- 70 Słowo /polskie/ w niełasce. "Przekrój" 1977 nr 1864 s. 13.
- 71 Z a k r z e w s k i. Czytelnictwo na emigracji s. 27.
- 72 Wystawa książkowych wydawnictw emigracyjnych. "Przeгляд Prasy Polonijnej" 1981 nr 6 s. 1; O s i Ń s k i. A na widowni pustawo s. 9.
- 73 Udział księgarza w życiu książki s. 16.
- 74 P u a c z. Książka polska w Ameryce s. 99.
- 75 Żeby zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem; Z imporeterem polskiego słowa drukowanego Edwardem Puaczem; W. S o b i s i a k. Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej. Poznań 1983 s. 200.
- 76 Dane dotyczące Polonii amerykańskiej podają za E. Puaczem /Żeby zebrać, trzeba zasiać/.
- 77 Udział księgarza w życiu książki s. 16.
- 78 Tamże s. 15.
- 79 A. K ł o s s o w s k i. Ambasador książki polskiej w Paryżu. Władysław Mickiewicz. Wrocław 1971 s. 73.
- 80 Udziałowcy Spółki akcyjnej prowadzącej Księgarnię Polską w Paryżu nie czerpią z niej żadnych zysków, a skromne dochody tej firmy przelewane są na fundusz rezerwowy. E. Puacz, po ok. 10 latach prowadzenia chicagowskiej "Polonii", na pytania przeprowadzającego z nim wywiad polskiego dziennikarza odpowiadał: "- Jak dalece jest to sprawa dochodowa? - Personel zjada dochody. - Ale Pan nie traci? - Też prawda /.../". B. Wierzbiański twierdzi zaś, że Księgarnia "Nowego Dziennika" w Nowym Jorku właściwie nie zarabia, ale też spółka Bicentennial Publishing Corporation, w ramach której funkcjonuje ta placówka, nie musi do niej dokładać /K ł o s s o w s k i. Sto pięćdziesiąt lat Księgarni Polskiej w Paryżu s. 27; Żeby

zebrać, trzeba zasiać. Z Edwardem Puaczem; W i e r z b i ń-  
s k i. "Nowy Dziennik" a Polonia.

81 Itogi wsiesojuznoej pieriepisi nasielenija 1970 goda.  
T. 4. Moskwa 1973 s. 20, 44, 152, 223, 273, 280, 317.

82 U Polaków za Olzą. "Tygodnik Polski" /Paryż/ 1971  
nr 48 s. 4; J. O l e j n i k. Złączy nas nie tylko gen.  
Bem ... . Problemy Polonii na Węgrzech. "Słowo Powszechne"  
1979 nr 96 s. 6; J. K a l k o w s k i. Pod patronatem Bema.  
O Polakach z Budapesztu. "Przekrój" 1969 nr 1244 s. 4-5.

83 J. D a m b o r s k ý. Książka polonijna w Czecho-  
słowacji. Pięćdziesiąt tomów Edycji Polskiej "Profilu". "Prze-  
gląd Polonijny" 1981 z. 3 s. 127-128.

84 Księgarnie polskie w Czechosłowacji. "Przegląd Księ-  
garski 1949 nr 5 s. 51; "Kalendarz 'Zwrotu'" /Czeski Cieszyn/  
1954, 1957/1958 /ogłoszenia/; /Inc.:/ O 67-tysiącach Polaków  
/.../. "Przekrój" 1966 nr 1092 s. 3.

85 /zk/: Propagowanie prawdziwego obrazu Polski. Nasze  
ośrodki kultury za granicą. "Życie Warszawy" 1983 nr 265 s. 4;  
/Inc.:/ 15-lecie działalności obchodził w maju Polski Ośrodek  
informacji i Kultury w Pradze /.../. "Przegląd księgarski i Wy-  
dawniczy" 1973 nr 10 s. 9; A. D z i e r ż a n o w s k i. Tra-  
dycyjne związki. 30 lat Ośrodka Kultury Polskiej /w Budapesz-  
cie/. "Trybuna Ludu" 1981 nr 139 s. ; W. S w i d r a k. Pol-  
ska obecność kulturalna na Węgrzech. "Profile" /Rzeszów/ 1984  
nr 7; 35 lat polskiego ośrodka w Bułgarii. "Dziennik Ludowy"  
1984 nr 239.

86 Polska książka w ZSRR. Rozmowa z kierownikiem przed-  
stawicielstwa CHZ "Ars Polona" w Moskwie - Zdzisławem Awadziun-  
nem. Rozmawiał K. Kozub. "Tygodnik Kulturalny" 1978 nr 7; Wię-  
cej nakładów w języku rosyjskim. /Wywiad z przedstawicielem  
CHZ "Ars Polona" w Moskwie Henrykiem Hrapkowiczem przepr.  
przez J. Maruszewskiego/. "Przegląd Księgarski i Wydawniczy"  
1984 nr 6 s. 3, 8.

87 H. H r a p k o w i c z. Książka polska w ZSRR.  
"Przegląd Księgarski i Wydawniczy" 1977 nr 13-14 s. 2, 13;  
Polska książka w ZSRR. Rozmowa z; Więcej nakładów w języku  
rosyjskim; J. B o n d a r e n k o. Polskie książki w Związku  
Radzieckim. W 38 językach i po polsku. "Trybuna Ludu"  
1984 nr 18 s. 5; J. S i e r a d z k i. 100 mln książek pol-  
skich sprzedano w ZSRR. Największa zagraniczna wystawa "KIW".  
"Życie Warszawy" 1978 nr 295; K. K o z u b. Oznaczenia  
dla popularyzatorów polskiej książki w ZSRR. "Dziennik Ludo-  
wy" 1977 nr 204? /z 8 IC/; /Inc./ Książka polska /.../. "Prze-  
gląd Księgarski i Wydawniczy" 1964 nr 4 s. 15.

88 Danych liczbowych o eksporcie książki polskiej za  
granice publikowane przez GUS roczniki statystyczne nie po-  
dają, a uzyskanie ich w "Ars Polonie" może nie jest niemoż-  
liwe, ale w każdym razie utrudnione. Rocznik Statystyczny  
/Warszawa 1984 s. 472/ uwzględnia natomiast dane dotyczące  
eksportu polskich gazet i czasopism. Otóż "Ars Polona" sprze-  
dała za granicę w 1983 r. 1351 tytułów czasopism w nakładzie  
41 860 tys. egzemplarzy /zeszytów, numerów/. W stosunku do  
1980 r. oznacza to spadek o 24 tytuły i blisko 25 mln. egz.  
Kierunek eksportu to przede wszystkim kraje socjalistyczne -  
35 079 tys. egz. w 1983 r. Na pozostałe kraje przypadło w tym  
roku zaledwie 6 781 tys. egz. gazet i czasopism.

89 Nasze książki na angielskim rynku. Rozmowa z Jerzym Stareckim.

90 H. H r a p k o w i c z. 25 lat w służbie polskiej kultury. "Przegląd Księgarski i Wydawniczy" 1978 nr 8 s. 1, 6-7; "Związkowiec" /Toronto/ 1980 nr 64 oraz inne numery /ogłoszenia "Ars Polony"/. O eksporcie książki polskiej przez "Ars Polonę" zob. też: m.in.: W br. 100 tys. egzemplarzy. Polskie książki naukowe, beletrystyka, czasopisma na amerykańskim rynku czytelnictwa. "Życie Warszawy" 1974 nr 229 s. 6; Książka polska w USA. Tamże 1976 nr 34; Polska książka za granicą. "Gazeta Współczesna" 1975 nr 164.

91 K u l c z y c k i. Udział księgarza w życiu książki s. 16.

## POLISH BOOKSHOPS ABROAD AFTER THE WORLD WAR II

### S u m m a r y

After the second world war about 4 mln Poles found themselves abroad after they had left Poland in 1939-1945. Their need for reading caused an enormous development of Polish bookshops and publications abroad. Many Polish bookshops were founded in a number of countries such as Great Britain, Germany, France, Belgium, Italy, the U.S.A., Canada, Brazil, Argentina and Australia. Beside selling the books and magazines, the bookshops played an additional role of clubs of Polish culture and centres for the Poles scattered all over the world. In the early fifties most of the bookshops were closed down as a consequence of stabilization and repatriation. Only those which could cope with the new conditions managed to survive; namely those which understood that it was not longer the immigrant book itself but also the links with the culture of the country of origin that constituted the basis for their future existence.

Today, the number of the Polish bookshops abroad is even smaller but nearly all of them are fairly firm. They sell books and magazines in Polish and in other foreign languages, records, tapes and cassettes, replicas, stamps, artistic goods etc. Polonia does not read much; 80% do not know Polish and thus never read in it. Consequently, the Polish bookshops sell more and more foreign books and supply foreign libraries, universities and other institutions with the Polish and Slavonic books as well as the literature on Eastern Europe. All the same, the bookshops do everything to draw their customers from Polonia. They also supply the other East European minorities and individual foreign readers interested in Poland and her culture. Simultaneously, the Polish bookshops run the mail-order business sending books to the Poles scattered all over the world. Most of the bookshops have secondhand book departments, and some of them have their own libraries and reading rooms. Thus, they continue to be the centres of the Polish culture and propaganda. They are "the centres of literary appointments" - as the founder of the first Polish bookshop abroad, Eustachy Januszkiewicz, wanted them to be 150 years ago.

Here are some of the oldest and most meritorious Polish bookshops of today: The Polish bookshop in Paris /founded in 1925/, Libella of Kazimierz Romanowicz in Paris /founded in 1946/, Orbis Books London Ltd. of Jerzy Kulczycki /founded in 1944/, Veritas in London /founded in 1947/ and the Polish

Books Fair in Solura /Switzerland, founded in 1950/ run by Halszka Poniatowska Vincenz. Besides, a few younger bookshops should be mentioned here: "Polonia" in Chicago founded by Edward Puacz, the "Nowy Dziennik" bookshop in New York, the "American Częstochowa" bookshop in Doylestown /Pennsylvania/ and the "Związkowiec" bookshop in Toronto.

There are no Polish bookshops in the Socialist countries though they used to exist in Czechoslovakia. All these countries sell the books imported from Poland in the foreign departments of some specialistic bookstores.